Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 238 — Środa 17 października 1934 r. — Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“, JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Pod znakiem rządów socjalistycznych

Kongres Partji Pracy

Tegoroczny kongres angielskiej Partji Pracy, który obradował od 1-go do 6-go b. m. w Southport, tem się różnił od wszystkich dotychczasowych kongresów, że przeszedł pod znakiem rządów socjalistycznych, rządów Partji Pracy, w Imperjum Brytyjskiem. Jak wiadomo, Partja Pracy, po niefortunnych doświadczeniach z drugim rządem Mac-Donalda, uchwaliła objąć rządy w kraju w tym tylko wypadku, gdy uzyska większość w wyborach do Izby Gmin. Partja Pracy spodziewa się, że już w najbliższych wyborach osiągnie większość, a tem samem stanie się partją rządzącą. W przewidywaniu tej możliwości Partja Pracy już od kilku lat przygotowywała PROGRAM PRZYSZŁEGO RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO, który jest zarazem programem wyborczym Partji. Tegoroczny kongres program taki ostatecznie uchwalił.

Program ten, opracowany przez Egzekutywę Partji, uzasadniono i oświetlono w całym szeregu broszur, poświęconych poszczególnym zagadnieniom politycznym, — gospodarczym, społecznym, oświatowym i t. d. W zwięzłej formie program ujęto w broszurze p. t.: „Socjalizm i pokój“, której treść podaliśmy przed kilku tygodniami. Wytyczne tego programu kongres uchwalił przytłaczającą większością głosów. W niektórych doniosłych sprawach stanowisko Egzekutywy spotykało się z opozycją t. zw. Ligi Socjalistycznej, lewego skrzydła Partji, na której czele stoi główny teoretyk Ligi poseł Stafford Cripps. Wnioski jego upadły, ale przyznać trzeba, że praca teoretyczna i propagandowa Ligi nie pozostała bez wpływu na program Egzekutywy. Kongres dał też temu wyraz, powołując Crippsa do nowej Egzekutywy. Liga zachowuje się zupełnie lojalnie wobec Partji i odrzuca wszelką myśl o rozłamie. — Partja wyszła z kongresu mocna i zwarta jak może nigdy przedtem. Ma bowiem za sobą solidarną opinję Związków Zawodowych, a pozbyła się komunizujących elementów z b. Niezależneq Partji Pracy — która rozpada się i traci wszelki wpływ w masach.

Na kongres przybyło ok. 800 delegatów, reprezentujących 2.303.000 opłacających składki członków.

Poniżej dajemy w zwięzłej formie przebieg kongresu i treść jego uchwał. Zgrubsza biorąc, obrady kongresu wypełniły pięć grup zagadnień: 1) polityka zagraniczna i pokój, 2) zagadnienia parlamentu, 3) zagadnienia gospodarcze, 3) zagadnienia społeczne i kulturalne, 4) sprawy organizacyjne.

Polityka zagraniczna i sprawa pokoju

Referat na ten temat wygłosił tow. Henderson. Wywody jego, komentujące odpowiedni ustęp programu, dadzą się ująć jak następuje:

Polityka zagraniczna Partji Pracy polega na kolektywnym systemie pokojowym, opierającym się na Lidze Narodów i współpracy Ligi z państwami do niej nienależącemi. Trwały pokój musi mieć charakter wspólnoty światowej. Dlatego Partja walczy o planową gospodarkę światową, zbiorową akcję światową i kontrolę światową w sprawach gospodarczych, finansowych, zaopatrzenia w surowce, komunikacji i transportu, czasu i warunków pracy, hygieny i t. d. Partja zwalcza wszelką formę wojny zaczepnej i dąży do tego, by zbrojenia narodowe zredukować wzamian za międzynarodową gwarancję bezpieczeństwa. Dla wzmocnienia zobowiązań międzynarodowych jest niezbędne odpowiednie ustawodawstwo krajowe, to też Partja, wniesie ustawę pokojową, która powiąże zobowiązania kraju w ramach kolektywnego systemu pokoju. Anglja wyrzeknie się wojny, jako środka rozstrzygania sporów z innemi państwami i zobowiązanie to stanie się częścią konstytucji angielskiej.

Co się tyczy strajku generalnego, jako broni antywojennej, to referent przyłączył się do uchwały Związków Zawodowych, że w wypadku groźby wojny, Związki te zwołają specjalny kongres, który poweźmie odpowiednie decyzje. Coprawda, dodał Henderson, odpowiedzialność za przeciwdziałanie wojnie nie może spaść wyłącznie na barki Związków, lecz musi ją wziąć na siebie cały ten odłam społeczeństwa, który jest przeciwny wojnie.

Kongres większością głosów podzielił wywody Hendersona.

Zagadnienia parlamentu

Tu chodzi o niezmiernie doniosłą sprawę, czy Partja Pracy, będąc u władzy, da sobie radę z parlamentem w obecnej formie. Po referacie pos. Clynes'a i obszernej dyskusji, kongres stanął jednomyślnie na stanowisku, że Rząd Partji Pracy uchyli prawo do inicjatywy ustawodawczej Izby Lordów, a gdyby Izba ta zaczęła sabotować Rząd robotniczy, to zostanie *usunięta*. Technikę prac parlamentu należy usprawnić. Jeżeli Rząd spotka się z trudnościami i z przeszkodami w swej pracy, to większość robotnicza uchwali mu pełnomocnictwa do zwalczania tych trudności.

Zagadnienia gospodarcze

Kongres podzielił te zagadnienia na dwa rodzaje. Pierwszy dotyczy tych prac i środków, jakie podejmie Rząd w celu naprawy obecnego stanu rzeczy i usunięcia wszystkiego zła, jakie usunąć się da przy systemie kapitalistycznym.

Drugi rodzaj zagadnień obejmuje zakres reorganizacji gospodarstwa, *przebudowy socjalistycznej*. Kongres jednomyślnie przyjął projekt Egzekutywy, zawierający wskazania co do uspołecznienia i ustanowienia kontroli społecznej w dziedzinie: bankowości i kredytu, transportu, elektryczności, wody, przemysłu stalowego i żelaznego, węgla, gazu, rolnictwa, przemysłu włókienniczego żeglugi, budowy maszyn i okrętów. Uspołecznie nie bierzemy tu w znaczeniu najogólniejszem, jako przekazanie własności prywatnej we własność społeczną, przyczem ta ostatnia może się wyrazić w formie własności państwa, samorządu, spółdzielni i in.

DOKOŃCZENIE ARTYKUŁU NA STR. 2-EJ.

Po strzałach w Marsylji

Czy Macedońska Organizacja Rewolucyjna?

Rola faszyzmu w polityce międzynarodowej

Wczorajsze depesze ustalają już niejako urzędowo, że odpowiedzialność polityczną i moralną za śmierć króla Aleksandra i min. Barthou ponosi t. zw. MACEDOŃSKA ORGANIZACJA REWOLUCYJNA. Nazwiska: Michajłow i Pietricz, przytoczone w depeszach, które zamieszczamy poniżej, są to nazwiska kierowników tej Organizacji.

M. O. R. jest spiskiem TYPU FASZYSTOWSKIEGO, typu, zbliżonego do U. O. N.; polityczne liczy ona na wojnę; — kontaktuje oddawna z faszyzmem włoskim i z pewnemi czynnikami dyktatury węgierskiej; utrzymuje też stosunki ze skrajnie prawicowym, faszyzującym odłamem emigracji chorwackiej. W zakresie stosunków jugosłowiańsko - bułgarskich prowadzi grę bardzo zawikłaną, bo raz skierowaną przedewszystkiem przeciwko Jugosławji, to znowuż przeciwko Bułgarji. I Rząd jugosłowiański dawniej serbski, i Rząd bułgarski posługiwały się często „Macedończykami“ w okresach zaostrzania się stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich.

Człowiek, który zabił

USTALENIE TOŻSAMOŚCI.

Doniesienia z Białogrodu wykazują— że ustalono ostatecznie tożsamość zabójcy króla Aleksandra. Jest on obywatelem bułgarskim i nazywa się Władimir Georgjew vel Czernoziemski. Prócz szeregu innych czynności, pełnił on w swoim czasie funkcje kurjera pomiędzy Pietriczem, przebywającym wówczas w głównym sztabie Michajłowa w Macedonji a jednym z ośrodków chorwackiej organizacji bojowej na emigracji. (PAT.).

INFORMACJE Z BUŁGARJI.

Dyrekcja policji bułgarskiej komunikuje, że Wlado Georgiew - Czernoziemski, był notowany w karotekach policyjnych jako Wlado — szofer. Władze bułgarskie poszukiwały go oddawna, a 7-go września r. b. nazwisko jego było podane przez całą prasę i przez dziennik oficjalny w związku z zarządzeniami przeciwko terorystom macedońskim. Fotografja jego ukazała się wówczas w całej prawie prasie bułgarskiej wraz z wizerunkami kilku innych terorystów macedońskich. (PAT.).

ZNIKNIĘCIE MICHAJŁOWA.

Przebywający w Stambule jako emigrant polityczny przywódca Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej Michajłow, od kilku dni zniknął bez śladu. Według krążących pogłosek, został on wezwany do opuszczenia Turcji, wobec czego niezwłocznie wyjechał, zamierzając jakoby udać się do Szwajcarji. — (PAT)

Sensacyjne oświadczenie władz policyjnych

Donoszą z Annemasse: dyrektor służby bezpieczeństwa z Białogrodu Simanovic, dyrektor „Surete“ z Lozanny Jacquillard oraz specjalnie delegowany komisarz francuski oświadczyli przedstawicielom prasy, iż dotychczasowe śledztwo wykazało, że poza istnieniem pewnej liczby terorystów związanych z zamachem, istnieje jeszcze ktoś, jak oni to określili — „mózg organizacyjny“ — który starał się zamącić pierwsze kroki śledztwa zaraz po zamachu. Przedstawiciele bezpieczeństwa stwierdzili dalej, iż szereg grup terorystycznych działało wspólnie pod jednolitem kierownictwem, nie znając się wzajemnie, ani nie wiedząc nic o sobie. (PAT.).

NOWE ARESZTOWANIA.

Policja aresztowała w Genui pewnego osobnika, podającego się za obywatela czechosłowackiego. Stwierdzono — że bawił on w czasie zamachu we Francji i że przybył do Włoch z Nicei w dn. 10 b. m. (ATE.).

**

Aresztowano obywatelkę austrjacką nazwiskiem Erna Rhun, która usiłowała dać do druku szereg ulotek i broszur w języku serbskim o treści rewolucyjnej. Aresztowana odmawia wszelkich wyjaśnień. Policja zdołała jednakże stwierdzić, że Erna Rhun była już poprzednio wydalona z Francji za prowadzenie agitacji rewolucyjnej. (ATE.).

Z BERLINA DO GDAŃSKA.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że grupa terorystów chorwacko-macedońskich, która przez pewien czas miała swoją centralę informacyjną w Berlinie i wydawała tam swój biuletyn w okresie zbliżenia pomiędzy Berlinem a Belgradem, została przeniesiona na teren w. m. Gdańska.

Nie wyjaśniono dotychczas czy ta placówka chorwacko - macedońska utrzymana była w Gdańsku do ostatnich czasów. (PAT.).

Pogrzeb króla Aleksandra

Donoszą z Białogrodu, iż w programie pogrzebu króla Aleksandra zaszły zmiany. Pociąg wiozący zwłoki króla przybędzie do Białogrodu dziś o godz. 23-ej. Pociąg zatrzymywać się będzie po drodze na wszystkich większych stacjach, gdzie ludność będzie składała hołd szczątkom królewskim.

Pociąg przybył do Zagrzebia w niedzielę wieczorem o godz. 11,15. Przybycie pociągu powitano honorowemi salwami artylerji oraz biciem dzwonów.

Po zatrzymaniu się pociągu trumnę ze zwłokami przeniesiono z wagonu na specjalnie przygotowany katafalk, przed którym rozpoczęła się defilada tych, co chcieli złożyć hołd zmarłemu królowi. (PAT.).

Zgon Rajmunda Poincaré

B. prezydent Francji Rajmund Poincaré zmarł w swem mieszkaniu prywatnem w Paryżu w nocy z niedzieli na poniedziałek. (PAT).



Poincare zachorował w niedzielę, lecz lekarze nie sądzili, aby stan jego był poważny. Rajmund Poincaré urodził się dn. 20 sierpnia 1860 roku w Bar - le - Duc. Jego karjera polityczna wiąże się z najważniejszemi wypadkami ostatniego ćwierć wieku. Poincaré w stosunkowo bardzo młodym wieku został ministrem, obejmując w 1893 roku tekę oświecenia publicznego. Był on członkiem wielu gabinetów. W roku 1912 staje poraz pierwszy na czele Rządu. Dn. 17 stycznia 1913 roku Poincaré zostaje obrany Prezydentem Republiki Francuskiej. Po zakończeniu swojej kadencji na stanowisku głowy państwa Poincaré uzyskuje mandat senatora i bierze czynny udział w życiu politycznem. W styczniu 1922 roku Poincare staje ponownie na czele Rządu, piastując jednocześnie tekę spraw zagranicznych. Po zwycięstwie kartelu lewicy w czerwcu 1924 roku gabinet Poincare'go ustępuje. Dwa lata później Poincare powraca do steru rządów. W 1929 roku Poincaré z powodu nadwątlonego zdrowia ustępuje miejsca Briandowi. Od tej pory Poincaré nie bierze udziału w rządach, lecz zajmuje się żywo działalnością zawodową jako adwokat i pracami literackiemi. Poincaré był od 1909 roku członkiem Akademji Francuskiej. (ATE)

W Kraju klerykalnego faszyzmu

W więzieniu w Graefetonna popełniła samobójstwo żona b. socjalistycznego burmistrza m. Langenwiesen w Turyngji, Wortha.

Po ucieczce Wortha zagranicę, żona jego wraz z córką „izolowano" w obozie koncentracyjnym w Niemczech. Dnia 1 października kobiety rozdzielono i przewieziono matkę do więzienia w Graefetonna, gdzie — według urzędowej relacji — powiesiła się w swej celi.

Przypominamy że posiedzenie Komisji Programowej Partji odbędzie się w czwartek, 18 b. m., o godz. 7 w w lokalu C. K. W. przy ul. Wareckiej 7.

W Hiszpanji

Walki w Asturji.

Havas donosi z Madrytu: w Oviedo panuje dziś spokój. Oddziały wojskowe, działające w Asturji, usiłują obecnie opanować poszczególne ośrodki oporu rewolucjonistów, którzy schronili się w góry. W pozostałej części Hiszpanji, jak również i w Maroko hiszpańskim panuje spokój. (PAT).

Pod znakiem rządów socjalistycznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Żywa dyskusja wywiązała się w sprawie odszkodowania za wywłaszczenie. Liga Socjalistyczna domagała się, by właścicielom wypłacano jedynie rentę dochodową w przeciągu określonego czasu, a tylko wyjątkowo zwracano kapitał. Kongres stanął jednak na stanowisku Egzekutywy, by wypłacić pełnę wartość wywłaszczonych objektów. „Nie o to chodzi, czego sobie życzymy, lecz o to, dla czego uda się nam pozyskać kraj" — oświadczył Morrison, przywódca socjelistycznego magistratu londyńskiego. Za wnioskiem Ligi padło wszystkiego 149.000 głosów, przeciw zaś — 2,118.000.

Zagadnienia społeczne i kulturalne

W szeregu referatów poruszono sprawy: mieszkaniową, zdrowia publicznego, oświaty. Program Egzekutywy przewiduje m. in., że każda rodzina robotnicza o 2 lub więcej dzieciach, będzie mogła posiąść własny domek o przystępnem komornem; program zapowiada bezpłatną domową pomoc lekarską dla całej ludności, udostępnienie oświaty wszelkich stopni wszystkim warstwom ludności.

Sprawy organizacyjne

Kongres odrzucił „jednolity front" z komunistami i zabronił członkom Partji należenia do Komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu niemieckiego i austrjackiego, ponieważ Komitet opanowali komuniści i używają go do celów politycznych.

Kongres uchwalił, *że sekretarz generalny Partji nie może piastować innego urzędu*, a więc także mandatu poselskiego. Kongres poszedł dalej, niż Egzekutywa, która domagała się tylko, by sekretarz generalny Partji złożył dymisję w razie objęcia urzędu w rządzie robotniczym.

Do nowej Egzekutywy weszli dwaj nowi członkowie: Dripps i major Attlee. Przewodniczącym został Robinson, zastępczynią towarzyszka Adamson.

***

Program angielskiej Partji Pracy uwzględnia całokształt potrzeb i interesów klasy robotniczej i najszerszych warstw pracujących Anglji. Program jest przystosowany do warunków angielskich i psychologji społeczeństwa angielskiego. Program staje zdecydowanie na gruncie demokracji, ale przewiduje środki łamania sabotażu przeciwników demokracji. Program ma treść socjalistyczną, zapowiada bowiem przebudowę gospodarstwa kapitalistycznego na socjalistyczne.

Oby nadzieje towarzyszy angielskich ziściły się. Oby w najbliższych wyborach uzyskali większość. Będzie to dzień przełomowy w dziejach świata.

(jmb.)

Zwracamy się do czytelników i sympatyków naszego pisma z prośbą o pomoc z ubrania i obuwia dla rodziny naszego towarzysza z baraków na Annopolu Ofiarę prosimy kierować do Administracji „Robotnika", Warecka 7.

Bez istotnej zmiany

Ostateczne wyniki wyborów samorządowych we Francji

Socjaliści zdobyli dwa nowe mandaty

Ostateczne wyniki wyborów kantonalnych we Francji świadczą, iż układ sił w radach generalnych nie ulegnie większym zmianom. Na ogólną liczbę 1512 mandatów, konserwatyści uzyskali 70 mandatów, republikanie umiarkowani 578, radykali niezależni 143 mandaty, radykali socjalni i zbliżone do nich odłamy 548, „neosocjaliści" 23, socjaliści 117, komuniści 33 mandaty. Rezultaty powyższe świadczą, iż konserwatyści należący do skrajnej prawicy, utracili 4 mandaty, republikanie umiarkowani zyskali 16 mandatów, radykali niezależni stracili 23 mandaty, radykali socjalni utracili również 23 mandaty, socjaliści uzyskali 2 nowe mandaty, komuniści uzyskali 16 nowych mandatów.

„Petit Parisien" stwierdza, iż rezultaty powtórnego głosowania jedynie potwierdziły rezultaty wyborów ub. niedzieli.

Socjalistyczny „Le Populaire" pisze: Socjaliści i komuniści zyskali nowe głosy i mandaty. Zdobycze ich znacznie przewyższają lekkie straty. Kandydaci Tardieu zostali pobici.

Komunistyczna „L'Humanite" uważa, że opinja publiczna wypowiedziała się przeciwko faszystom. (PAT.).

***

Wyniki wyborów na terenie Alzacji wykazują spadek wpływów skrajnych autonomistów, którzy nie uzyskali ani jednego mandatu Klęskę ponieśli m. in. dwaj czołowi ich działacze Dahlet i Rosse. Największy sukces odnieśli katolicy-regjonaliści, którzy zdobyli połowę ogółu mandatów. (PAT.).

Przesilenie rządowe we Francji

Po odmowie sen. Regnier

JAK USTĄPIŁ MIN. CHERON?

Sobotnie posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapadła decyzja co do ustąpienia min. sprawiedliwości Cheron, jedynie pozornie miało przebieg spokojny. Gdy premjer zapytał, czy nikt z pośród członków Rządu nie pragnie się wypowiedzieć w sprawie zmian w Rządzie, dwaj ministrowie: marszałek Petain i minister Marquet poprosili o głos. Marsz. Petain oświadczył: — Wszyscy w Rządzie odczuwamy ciężar którego już czas najwyższy się pozbyć. Wówczas minister sprawiedliwości Cheron zapytał, o jakim ciężarze mówi marszałek? Min. Petain odpowiedział z miejsca: — Mówię o panu.

Powstała konsternacja. W obronie min. Cherona stawali przywódcy dwuch przeciwnych obozów w Rządzie: ministrowie Herriot i Tardieu. Cheron zgłosił jednak rezygnację z teki sprawiedliwości.

W liście wystosowanym przy tej okazji do premjera Doumergue'a min. Cheron stwierdza że wszczęta przeciw niemu kampanja oszczerstw jest wysoce krzywdząca. Wykonał on swój obowiązek, wykazując pełną bezinteresowność.

List Cherona wywołał wielkie wrażenie, niemniej dymisja została przyjęta. (PAT.).

DECYZJA SEN. REGNIER.

Prasa żywo omawia sprawę następcy w ministerjum sprawiedliwości. Marcel Regnier, przewidywany jako następca min. Cheron'a, stanowczo, jak pisaliśmy, uchylił się od zajęcia tego stanowiska.

„Le Matin" donosi, że Leon Berard i Henri Roy udzielili również odmownej odpowiedzi. „L'Oeu,vre" i „Echo de Paris" przypuszczają, że wobec niemożności znalezienia kandydata na ministra sprawiedliwości wśród członków ciał prawodawczych, ministrem sprawiedliwości prawdopodobnie zostanie prokurator generalny Sądu Najwyższego, Matter. (PAT.).

Trzecia Rzesza wobec Polski

„Miłość — miłością, a zbrojenia — zbrojeniami"

W roku 1927 doszło do wiadomości Rządu polskiego, iż wzdłuż granicy polsko - niemieckiej w Prusach Wschodnich Niemcy wybudowali szereg fortyfikacyj, betonowych podstaw do dział dalekonośnych oraz urządziły lotniska z ukrytemi hangarami.

Ponieważ wszelka budowa fortyfikacyj przez Niemcy została przez Traktat Wersalski zakazana, rząd polski zwrócił się wówczas do Rady Ambasadorów ze skargą na zbrojenia niemieckie na pograniczu polskiem.

Wynik skargi był taki, że Niemcy zmuszono do zburzenia wzniesionych budowli i doprowadzenia obrony granicy do tego stanu, w jakim znajdowała się podczas podpisywania preliminaryj pokojowych.

Jak się dowiadujemy z zupełnie pewnego źródła, obecnie granica polsko-niemiecka została ponownie ufortyfikowana i jest w pełnej gotowości bojowej.

Przypuszczamy, że Rząd polski nie wie o tych niemieckich przygotowaniach gdyż w przeciwnym razie z pewnością nie dopuściłby do umacniania granicy, co jest sprzeczne z międzynarodowemi zobowiązaniami Rzeszy Niemieckiej.

Straszliwa katastrofa

w kopalni pirytu we Francji

Śmierć górników — Polaków

W kopalni pirytu w St. Pierre Lapalud (Francja), gdzie ostatnio wydarzył się pożar, który pociągnął za sobą śmierć trzydziestu kilku górników, ekspedycja ratunkowa odnalazła 2-ch żyjących jeszcze górników Polaków. Ostatnio stracono już wszelką nadzieję odnalezienia zasypanych w głębi kopalni 4-ch górników.

Jeden z uratowanych Polaków, po wydobyciu na powierzchnię, zmarł z wyczerpania. (PAT.).

***

Dokładne szczegóły o przebiegu katastrofy podamy jutro.

Krótka kronika depesz

Na całym świecie

ICH „SPRAWIEDLIWOŚĆ".

Nadzwyczajny Trybunał Ochrony Państwa skazał 11 osób z prowincji Udine za prowadzenie działalności antyfaszystowskiej na karę więzienia od lat 3 do 8. Jedna osoba została uniewinniona.

BEZROBOCIE W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Amerykańskie związki zawodowe oceniają liczbę bezrobotnych na 10,824.000 ludzi. wy. (ATE).

ROZPACZLIWY STRAJK GŁODOWY GÓRNIKÓW WĘGIERSKICH.

Strajk górników, który wybuchł przed 2 dniami w kopalni węgla w Pięciu Kościołach na Węgrzech trwa w dalszym ciągu; około 950 górników przebywa w szybie na głębokości 200 do 300 metrów. Górnicy zarządzili strajk głodowy, grożąc, że nie przerwą głodówki i nie wyjdą na powierzchnię. dopóki zarząd kopalni nie uzna ich postulatów. (PAT).

Z DOKUMENTÓW KULTURY HITLEROWSKIEJ.

Na konferencji „Towarzystwa Przyjaciół Historji Germańskiej" wystąpił przedstawiciel sztabu przywódcy stanu chłopskiego dr. Gauch z wnioskiem, aby usunąć przydomek „Wielki" nadany założycielowi dynastji Karolingów Karolowi i zastąpienia go nazwiskiem „Karol rzezak". (PAT.).

Zachłanność baronów węglowych

Nie zgodzili się na obniżkę cen węgla w kraju

Jak się dowiaduje Ag. Press, pertraktacje Min. Przemysłu i Handlu z przemysłem węglowym o zniżkę cen węgla w kraju **nie doprowadziły do porozumienia.** Rozbieżności, jakie ujawniły się w rokowaniach, są zbyt wielkie, aby można było oczekiwać w najbliższym czasie zgodnego ustalenia nowych cen węgla.

Jak słychać, nowa cena węgla wprowadzona będzie w drodze dekretu — gdyby nie osiągnięto porozumienia z przemysłem węglowym.

W Żyrardowie

grozi strajk przeciwko nadzorcom sądowym

Robotnicy Zakładów żyrardowskich wystąpili do inspektora pracy ze skargą na sekwestratorów, a personalnie przeciwko p, Średnickiemu o złamanie umowy zbiorowej z robotnikami przez zmniejszanie umówionych stawek za pracę. Robotnicy kwalifikują to, jako naruszenie art. 59 prawa o wykroczeniach, który mówi o złośliwem zmniejszaniu zarobków i grozi karą do 3 miesięcy aresztu. Podobno w tej sprawie złożona ma być skarga do sądu pracy.

Postawiono ultmatum, aby niedopłacone poważne sumy zostały zwrócone robotnikom, a na wypadek niewypełnienia tych żądań nastąpi strajk.

***

Panie Hulka - Laskowski — oto jak wygląda „sielanka" w żyrardowie!

Dobrowolni więźniowie z kop. „Karol"

opuścili podziemia

Jak donosiliśmy, robotnicy kopalni „Karol" w Zagórzu zamknęli się w podziemiach i nie wyjeżdżali na powierzchnię, chcąc w ten sposób zademonstrować przeciw grożącej im utracie pracy.

Ponieważ starosta zapewnił delegatów, że robotnicy z „Karola" otrzymają pracę na innych kopalniach, górnicy opuścili po trzech dniach podziemia.

Kopalnia „Karol" ma być zupełnie zlikwidowana.

Kartel papierniczy

Organizacje kupców papierniczych wydały nowy cennik sprzedaży papieru w detalu i przy dostawach biurowych. Cennik wchodzi w życie z dniem 1 listopada r. b. Kupcy, którzy nie będą przestrzegać jednolitych cen pociągani będą do odpowiedzialności przed specjalną komisją związkową. (PID)

***

Redakcja nasza pierwsza zaalarmowała opinję publiczną wiadomościami o tworzeniu nowego kartelu i zdemaskowała zamiary kupców, dążących do wyśrubowania cen. **Mimo to kartel został utworzony.**

Papier podrożeje jeszcze bardziej, a kupcy, którzy zechcą się wyłamać, „pociągani będą do odpowiedzialności".

Tak wygląda w rzeczywistości akcja, zmierzająca do „potanienia" artykułów przemysłowych.

Katastrofa przy budowie Katedry w Katowicach

Kilkadziesiąt osób rannych

Dnia 15 b. m. zaszedł na terenie budowy katedry w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą zranienie kilkudziesięciu osób.

Około godz. 9-ej przybyła na budowę grupa przyjętych do pracy bezrobotnych, złożona ze 100 osób, która przed przystąpieniem do pracy zebrała się na jednym z pomostów, aby wysłuchać przemówienia kierownika robót i ks. Zająca.

Gdy robotnicy znaleźli się na jednym z odcinków rusztowania, deski i belki, podmokłe wskutek ostatnich deszczów, nie wytrzymały ciężaru tylu ludzi i załamały się.

Skutki załamania się były fatalne. Cała grupa wraz z budowniczym djecezjalnym, p. Affą i ks. Zającem, runęła z wysokości półtora piętra.

Wezwani lekarze udzielili na miejscu pomocy kilkudziesięciu osobom, które odniosły lżejsze obrażenia, zaś ciężej rannych odwieziono do szpitala (wśród tych ostatnich poważnie rannych jest 12 osób). Jeden z pośród ciężko rannych, Jerzy Sauer, ma złamany kręgosłup i stan jego jest bardzo groźny. M. in. okaleczony został również ks. Zając.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowe i śledcze celem przeprowadzenia dochodzeń i dokładnego określenia okoliczności, w jakich wydarzyła się katastrofa.

Stwierdzono, że budowa odbywała się w sposób niefachowy i bez odpowiedniego kierownictwa.

Robotnicy rekrutowani byli do pracy w okolicznych wioskach, pracowali na samo wyżywienia, bez żadnego wynagrodzenia, nie byli też ubezpieczeni od wypadków, ani też w ubezpieczalni chorobowej.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora, by raczył w piśmie swem zamieścić następujące:

OŚWIADCZENIE

W związku z ogłoszonem w prasie sprawozdaniem ze sprawy sądowej masy upadłości F. L. Fryzego, podczas której p. Fryze miał oświadczyć, że „wierzył p. Min. Starzyńskiemu, że kryzys skończy się za pół roku" stwierdzam, że ani w publicznych mych wystąpieniach, ani w jakiejkolwiek rozmowie z p. Fryzem, z którym zetknąłem się jako z petentem, który zgłaszał się do mnie kilkakrotnie z różnego rodzaju prośbami, nigdy nie wypowiadałem żadnego poglądu, któryby upoważniał p. Fryzego do „wierzenia mi, że kryzys skończy się za pół roku".

Przekonany, że Pan Redaktor gwoli prawdzie i słuszności zechce umieścić powyższe oświadczenie

łączę wyrazy prawdziwego poważania

STEFAN STARZYŃSKI.

Przeciwko „swawoli pióra" prasy brukowej

List do Redakcji

„W „Expressie Porannym" ukazało się kilka wzmianek anonimowych, uwłaczających genjalnemu artyście polskiemu Józefowi Hofmanowi.

Rektor, Rada Naukowo - Artystyczna i Profesorowie Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie zakładają niniejszem kategoryczny protest przeciwko napastliwym metodom, użytym w „Expressie Porannym" w stosunku do Józefa Hofmana, profesora honorowego Warszawskiego Konserwatorjum, jednego z czołowych przedstawicieli świata artystycznego".

Wicerektor (—) E Heintze

Rektor P. K. M. w W. (—) E. Morawski.

Członkowie Rady Naukowo - Artystycznej: (—) Drzewiecki, (—) St. Kazuro, (—) W. Kochański, (—) W. Lasocki, (—) P. Rytel, (—) H. Rydzewski, (—) St. Śledziński.

C. K. W. P. P. S.

Dnia 18-go października b. r. o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

W obronie szkolnictwa powszechnego
Bunt i gorycz nauczycieli
Ale kierownicy Związku N. P. nie rezygnują jeszcze ze złych obyczajów

Pozycja oświaty powszechnej zagrożona przez projektowane **wprowadzenie opłaty w szkołach publicznych i przez dalsze obniżanie poziomu nauczania**, zelektryzowała opinję społeczeństwa, oraz stała się orzeźwiającym zastrzykiem dla nauczycieli.

Zastrzyk ten był tak wielki, że zdołał zgalwanizować (poruszyć) nawet Związek Naucz. Polskiego. Z inicjatywy ożywionego już Związku zostało zwołane na niedzielę do sali T-wa Higjenicznego w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie (**„wszystkich“**) nauczycieli warszawskich „w obronie szkoły powszechnej“. Do liczby „wszystkich“ brakło przeszło 1½ tysiąca, tem nie mniej było z 700 osób.

Małe pozornie zainteresowanie tak ważną sprawą tłumaczy się brakiem zaufania do dzisiejszych przedstawicieli Związku.

Referent wskazuje zło i potępia je, lecz walczyć z niem nie chce, a tembardziej nie chce walczyć z Rządem, który ma zamiar to zło realizować.

Innego zdania jest audytorjum.

Poszczególni mówcy w zdecydowanie mocnym nastroju potępiają dotychczasową politykę szkolną, wskazując przyczyny katastrofy i środki na zaradzenie jej. Nawet „sanatorzy“ z bólem serca przyznają się, że po raz pierwszy krytykują Rząd i potępiają jego stanowisko, zaznaczając przytem, że ich potępienia są groźniejsze od strajku szkolnego.

Z bólem wypowiadane słowa o strupieszeniu 40-tysięcznej organizacji nauczycielskiej przez nestorkę walki o szkołę polską w 1905 r. były przerywane długotrwałemi oklaskami. Dawniej — mówiła — nauczyciel zdolny był do walki, bo miał poparcie robotników i chłopów. **Dziś jedni i drudzy widzą wroga w nauczycielu ,dającym się używać do wszystkiego.**

Duże wrażenie wywołało przemówienie jednego z nauczycieli lewicowych. Wskazał on na ekspiację Związku za dawne grzechy, kiedy to nauczycieli lewicowych za krytykę działalności zarządu wyrzucano ze Związku, a słowa „Rząd“ nie wolno było wymawiać. Teraz sam Zarząd jest „antypaństwowcem“, bo krytykuje Rząd. **Jednakże cały ten rwetes Związku o szkołę uważany jest w opinji społecznej za wstęp do nowej pożyczki szkolnej, którą już Związek zainicjował.**

Tu wiceprezes Związku, p. Nowicki, zaczął „prostować“, póki nie pokazano mu okólnika Związku. Potem zaczął wytykać strupieszałość wszystkim związkom, oraz chwalić Z. N. P., że pierwszy się zbudził i poczyna innych też budzić.

Zapewnieniom tym byłby może i uwierzyli zebrani, gdyby nie taktyka przewodniczącego, p. Chróścickiego, znanego ze stronniczego prowadzenia obrad. **Mimo wyraźnego życzenia sali, nie chciał poddać pod głosowanie innej rezolucji, tylko swoją.** Nie chciał również poddać pod głosowanie wniosku formalnego. Opuściło salę przeszło pięćset osób.

Drobna grupka **„swoich“** w liczbie około 150 rozkoszowała się referatem **„w obronie praw nauczyciela“.**

RUFUS.

**

Jest rzeczą doprawdy niezmiernie charakterystyczną i typową dla Związku Nauczycielstwa Polskiego, że nawet w tej sytuacji nie umieją jego kierownicy i przedstawiciele odzwyczaić się od „sztuczek formalnych“ i od wzburzenia temi „sztuczkami“ zebranych.

Pierwsza rocznica śmierci Henryka Kłuszyńskiego

W dniu dzisiejszym mija rok, od chwili kiedy straciliśmy tow. Dr. Henryka Kłuszyńskiego. Rok minął od dnia, gdy padł, w dosłownem tego słowa znaczeniu, na posterunku. W gronie lekarzy wygłaszał odczyt. W pewnej chwili, w czasie przemówienia, „przeprosił kolegów“ i padł martwy.

Henryk Kłuszyński bronił ubezpieczeń społecznych przed ich zupełną ruiną, przed „reorganizacjami“ które również oznaczały ich upadek.

Walczył niemal samotny. Nie wytrzymało jego czułe, niestety i chore serce tego wysiłku. I dnia 17 października 1933 r. odszedł od nas.

W chwili obecnej, gdy ubezpieczenia społeczne zagrożone są i nowelizacją i „reorganizacją“ odczuwamy może w sposób najbardziej bolesny Jego brak. Zabrakło w naszych szeregach działacza socjalistycznego i lekarza - społecznika, który wiedzą swoją i talent poświęcił w obronie interesów klasy robotniczej i jej wielkiej zdobyczy — ubezpieczeniom społecznym.

W dniu dzisiejszym razem z tow. Dorotą Kłuszyńską i rodziną przeżywamy bolesną rocznicę śmierci Henryka Kłuszyńskiego. A. K.

W smutną rocznicę śmierci tow. dr. Kłuszyńskiego złożyła tow. Kłuszyńska 25 zł. dla organizacji P. P. S. w Tarnowie, której Zmarły był założycielem.

Zwycięskie zakończenie strajku
w przemyśle budowlanym w Grudziądzu

Na konferencji w Grudziądzu w dn. 13 października 1934 **zawarte zostało prowizorjum, podnoszące dotychczasowe zarobki w przemyśle budowlanym o 33%.**

Jest to prowizorjum, które obowiązywać będzie do czasu zawarcia ogólnej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, dla całego Pomorza.

Na mocy zawartego porozumienia strajk został zakończony.

Przebieg akcji strajkowej był wspaniały, robotnicy przez swoją solidarność doprowadzili do osiągnięcia zwycięstwa. Aczkolwiek obecne wyniki nie są jeszcze zupełnie zadawalające dla robotników, prowadzących akcję o zawarcie ogólnej umowy zbiorowej dla całego województwa pomorskiego, stanowią jednak krok naprzód w walce o poprawę warunków płacy.

O pomoc walczącym robotnikom fabryki „Peltzery“
Pamiętajcie, że ich wygrana jest wygraną całej klasy robotniczej

Robotnicy fabryki „Peltzery“ walczą z nieprzejednanym uporem Hagena, reprezentującego kapitał belgijsko-francuski, **przeto pomoc winni otrzymać nietylko od samych robotników lecz od całego społeczeństwa.**

Upór Hagena może doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj, władze winny zająć zdecydowane stanowisko w tej sprawie. Czas skończyć z Hagenem, lub ogłosić swoją bezsilność wobec kapitalistów zagranicznych, którzy Polskę zamieniają na kolonję „białych niewolników“.

Robotnicy „Peltzerowscy“ i cała klasa robotnicza czekają na szybkie załatwienie tej sprawy.

**

OFIARY DLA STRAJKUJĄCYCH PRZYJMUJE RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W CZĘSTOCHOWIE: AL. WOLNOŚCI 48.

Przegląd prasy

POŚPIESZYLI SIĘ I COFNĘLI SIĘ.

Na artykuł tow. Czapińskiego o słynnej deklaracji p. Becka odpowiada „Kurjer Poranny“, prostując, że to nie „sanacja“ odniosła zwycięstwo w Genewie, lecz Polska.

Otóż samo już to prostowanie podaje w wątpliwość wiarę „sanacji“ w zwycięstwo genewskie. Gdy „sanacja“ może na prawdę pochwalić się jakimkolwiek sukcesem to nie ma ona zwyczaju dzielić się z kimkolwiek laurami. W tym wypadku musimy kategorycznie zastrzec się przeciw przerzucaniu sukcesu genewskiego na barki całej Polski. Pan Beck nie uważa za stosowne zdać sprawę z międzynarodowego położenia politycznego nawet obecnemu Sejmowi, gdzie ma zapewnioną większość klaszczącą. Konsekwencją tego musi być branie na własną odpowiedzialność zarówno sukcesów, jak i niepowodzeń.

Kto mało, a kto dużo rozumie sprawy swego kraju — to dopiero czas pokaże. Oby tylko nie było zapóźno.

WIZYTA.

Już dzisiaj mieliśmy gościć w Warszawie premjera węgierskiego Goembesza, ale wypadki w Marsylji wizytę tę odroczyły.

„Nowiny Codzienne“ zastanawiają się, czy wizyta ta jest w porę i czy nie należałoby jej odroczyć do innych czasów.

Czytamy w **„Nowinach Codziennych“:**

„Polskę łączą z Węgrami wspomnienia historyczne i uczucia platonicznej sympatji. Realnych, rzeczywistych interesów dzisiaj Polska z Węgrami nie posiada żadnych. Rozumiemy, że naodwrót Węgry usiłują nawiązać z Polską żywsze stosunki, a przedewszystkiem pragną wplątać Polskę w sieć swoich planów rewizjonistycznych. Polityka węgierska powojenna, podobnie, jak i przedwojenna była nastawiona na Berlin. Dzisiaj silniej jeszcze, aniżeli dawniej, Budapeszt wsłuchuje się w inspiracje berlińskie.— Świeżo bawił tam Papen, obecnie bawi tam minister oświaty Rzeszy.

I tutaj tkwi niewłaściwość tej wizyty“.

Może i wizytę premjera Goembesza „sanacja“ zechce przerzucić na barki Polski? Pan Goembesz, będzie gościem „sanacji“ a nie Polski, tak jak był nim inny gość, którego cenzura wstydliwie skonfiskowała, a którego przyjaciółka śpiewała w Polskiem Radio.

x. y. z.

Na froncie oświaty i kultury
Nasze zamiary i plany w dziedzinie bibljotekarskiej

Ostatni Zjazd T. U. R. zajął się zagadnieniem bibljoteki robotniczej. Doszliśmy do wniosku, że nasza akcja bibljotekarska nie jest dostatecznie zespolona. Istnieje cały szereg organizacyj, które posiadają swoje własne bibljoteki.— Mamy więc bibljoteki Oddziałów T. U. R., kół młodzieży i gromad harcerskich, bibljoteki komitetów lub nawet dzielnic partyjnych, bibljoteki oddziałów związków zawodowych, bibljoteki spółdzielni robotniczych, bibljoteki związków sportowych i może znajdą się jeszcze jakieś inne bibljoteki działające na terenie naszego ruchu. Zcentralizowanie akcji bibljotekarskiej w jednej formie organizacji robotniczej, — wchodziłby tu naturalnie w grę TUR, — byłoby może i celowe, ale ma swoje strony ujemne. Przeciwstawia się temu patrjotyzm organizacyjny, który nie zasługuje bynajmniej na potępienie, który przyczynia się nieraz do rozwoju bibljotek. Dobrze jest zresztą, jeżeli robotnik ma do dyspozycji bibljotekę na miejscu, — wtedy bowiem wzmaga się czytelnictwo. Ale nie pomijamy i szkód wypływających z takiego stanu rzeczy. Organizacje nieoświatowe prowadzą nieraz bibljoteki gorzej, brak im fachowych wiadomości, często gdy mija zapał bibljoteka są zaniedbywane, nawet nieczynne. Zdarzało się to zresztą i bibljotekom „turowym“. Wreszcie rozdrobnienie ma zawsze strony ujemne, bo nie pozwala dostatecznie wyzyskać księgozbioru, ani planowo zorganizować zakupu książek.

Jakież wyjście? Jedno tylko. **Zachowując odrębność organizacyjną poszczególnych bibljotek trzeba usunąć braki przez zorganizowanie ich współpracy i współżycia.** Do tego zadania jest powołanym TUR. i zjazd polecił władzom turowym podjąć się tej pracy.

W pierwszym rzędzie TUR. ma przystąpić do rejestracji bibljotek robotniczych. Musimy się przekonać ile ich właściwie jest, ilu księgozbiorami rozporządza polska klasa robotnicza. Jesteśmy przekonani, że jest ich w Polsce kilkaset conajmniej. Sprawdźmy to, bo z taką armją bibljotek można dokonać niejednej pożytecznej pracy.

Następny krok to poznanie stanu owych bibljotek. W tym celu TUR. rozpisze w niedługim czasie ankietę, której wyniki będzie zresztą sprawdzać na miejscu przy sposobności różnych objazdów.

Dalszym krokiem będzie utworzenie przy zarządzie głównym specjalnej poradni bibljotekarskiej, z której pomocy korzystać będą nie tylko bibljoteki T. U. R, ale wogóle wszystkie bibljoteki robotnicze. Poradnia ta będzie doradzać jak prowadzić bibljoteki, jak inwentyzować i t. d., będzie organizować zakup książek.

Na poszczególnych terenach wskazanym jest bezpośredni kontakt bibljotek działających w jednej miejscowości, lub w bliskiem sąsiedztwie. Będziemy starać się pod kierownictwem T. U. R. taki kontakt nawiązać. Współdziałanie bibljotek może bowiem pozwolić 1) na wzajemne pomaganie sobie bibljotek radą i księgozbiorami, 2) na organizowanie planowego zakupu książek, 3) na uruchomienie bibljotek nieczynnych, 4) na obsłużenie środowisk nie dysponujących bibljotekami.

Zjazd polecił w dalszym ciągu poruszanie w prasie i wydawnictwach socjalistycznych zagadnień bibljotekarskich, dawanie instrukcyj w tej dziedzinie i umieszczanie porad bibljograficznych.

Specjalnie pragniemy poruszyć jedno zagadnienie. Należy powiązać naszą działalność bibljotekarską z naszą akcją wydawniczą. Przeprowadźmy tylko konsekwentnie zasadę, że każda wydana przez nas książka musi się znaleźć automatycznie w każdej z naszych bibljotek, a możemy zgóry zapewnić sobie odbiór poważnej części naszego nakładu, a równocześnie będziemy mieć kontrolę, że podnosi się poziom ideowy bibljotek. Nie lekceważymy sobie trudności w wykonaniu tej myśli, ale jest ona bezwzględnie realna i możliwa do urzeczywistnienia. Najbiedniejsza bibljoteka jest w stanie kupić tych kilka książek rocznie, które drukuje TUR czy partja, czy inne wydawnictwo socjalistyczne, zwłaszcza, że są to zreguły wydawnictwa tanie. Najwyżej kupi się trochę mniej lichot, które zaśmiecają nasze bibljoteki. A pomyślmy jakie olbrzymie możliwości wydawnicze staną przed nami. Każde nasze wydawnictwo będzie miało zapewniony zbyt kilkuset egzemplarzy — resztę uzupełni kolportaż. — Dla takiej rzeczy warto się trochę potrudzić.

Uczyńmy nasze bibljoteki sprawnem narzędziem w naszej walce o Socjalizm.

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Łódź robotnicza składa hołd pamięci Stefana Kopcińskiego

W niedzielę dn. 14 b. m. w Łodzi w sali Teatru Miejskiego odbyła się staraniem TUR. uroczysta akademja, poświęcona pamięci Stefana Kopcińskiego,— sekretarza generalnego TUR.

Jak wiadomo, tow. Kopciński był ławnikiem oświaty w Łodzi i położył wielkie zasługi w dziele wprowadzenia powszechnego nauczania na terenie Łodzi. W sali zgromadziło się około 800 osób z pośród robotników oraz inteligencji. Na scenie wśród mnóstwa zieleni stał portret zmarłego.

Akademję zagaiła tow. Moskiewiczówna charakteryzując zasługi tow. Kopcińskiego dla oświaty w Łodzi. — Jako pierwszy referent przemawiał t. K. Czapiński. Następnie Łódzka Scena Robotnicza TUR, wykonała „Marsza żałobnego“ Szopena, jeden z miejscowych turowców zadeklamował ładny wiersz, ułożony specjalnie na uroczystość przez Scenę Robotniczą; zaczyna go następująca strofa:

...„Uczciwie służył swej sprawie,
Z nią przeżył swój piękny wiek złoty,
Dziś w Łodzi, a jutro w Warszawie,
A wszędzie tak wiele roboty“.

Skolei przemawiał drugi referent t. Adam Próchnik, poczem nastąpiła część artystyczna: p. Rotsztatówna pięknie odegrała na skrzypcach utwory Szopena, Wieniawskiego i Paderewskiego, p. Zebrowska odśpiewała pieśni Niewiadomskiego, Noskowskiego i Karłowicza — akompanjował pan Ryder. Scena Robotnicza TUR. wystąpiła z deklamacją zbiorową. „Czerwony Sztandar“, śpiewany przez całą salę, zakończył żałobną uroczystość.

Kronika T. U. R.

TUR. WOBEC PROJEKTU WPROWADZENIA OPŁAT W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Zapowiedź ministra Oświaty o redukcji budżetu głównie szkolnictwa powszechnego, także wprowadzenia opłat od dzieci w szkołach powszechnych i groźba redukcji etatów nauczycielskich — uderzają w najżywotniejsze interesy kulturalno - oświatowe klasy robotniczej. TUR. jako centralna oświatowa organizacja ma w najbliższym czasie razem z pokrewnemi organizacjami wystąpić w obronie bezpłatnej szkoły i dopomagać się umożliwienia setkom tysięcy dzieci robotniczych i chłopskich, pozostających już obecnie poza szkołą, korzystania w pełni bodaj ze szkoły powszechnej, a nie skazywania nowych setek tysięcy na ciemnotę.

Wszędzie odziały TUR winny zająć się powyższem zagadnieniem, urządzając odpowiednie odczyty, organizując, w miarę możności, z innemi organizacjami oświatowemi zebrania oświatowe, dając wyraz swemu stanowisku.

KONFERENCJA Z ŁÓDZKIM TUR.

W ostatnią niedzielę odbyło się posiedzenie Zarządu oddziału TUR. w Łodzi z udziałem przedstawicieli zarządu głównego TUR. z tow. tow.: Czapińskim i A. Próchnikiem. Na kilkugodzinnej konferencji rozpatrzono program prac, zamierzonych przez łódzki oddział TUR w najbliższym sezonie jak i szereg kwestyj bieżących.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Higjena i bezpieczeństwo pracy

w przemyśle włókienniczym

(DOKOŃCZENIE).

Czy od czasu, kiedy te stosunki opisywał dr. Zieliński, nastąpiła zmiana na lepsze? — Twierdzimy, że przeciwnie: **sytuacja uległa pogorszeniu.** W olbrzymiej większości zakładów przemysłu włókienniczego brak jadalni, szatni, umywalni, wody do mycia..

Fabryki są źle przewietrzane, zbudowane dawno i niedostosowane do nowoczesnej techniki. Pył i kurz zatruwa robotnice i robotników, niszczy zdrowie i sprowadza przedwczesną starość i śmierć. W farbiarniach i apreturach używane są czynniki chemiczne, szkodliwe dla zdrowia.

Obok zupełnie złych warunków higjenicznych — przedsiębiorstwa włókiennicze urządzone są fatalnie w znaczeniu bezpieczeństwa pracy. Brak jest wszelkich urządzeń zabezpieczających i ochronnych.

O stanie bezpieczeństwa pracy powie najlepiej kilka liczb, obliczonych przez p. Adamieckiego, wicedyrektora Instytutu Spraw Społecznych, na podstawie statystyki Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

Na ogólną liczbę wypadków, odszkodowanych w ciągu czterech lat 1926—1929 — 53.808, na przemysł włókienniczy wypadło 4.536 wypadków, t. j. 8,4 procent ogółu wypadków. W ten sposób przemysł włókienniczy stoi na piatem miejscu pod względem ilości wypadków odszkodowanych. Pod względem zaś częstotliwości przemysł włókienniczy stoi w ciągu tych samych lat na ósmem miejscu.

Koszty odszkodowań z tytułu wypadków ponieśli przedewszystkiem robotnicy, tracąc życie lub zdrowie. Obok nich poniosło straty całe społeczeństwo, straciło na tem całe gospodarstwo narodowe.

Ilość wypadków w przemyśle można pomnożyć cztero - lub pięciokrotnie, — gdy wziąć pod uwagę te wszystkie wypadki, które w Zakładzie Ubezpieczeń nie zostały zanotowane.

Te liczby mówią wiele. **Czynnik ludzki w przemyśle włókienniczym jest zlekceważony.** Pęd do zysku, kierujący przedsiebiorcami, powoduje taki stan rzeczy.

Czy możnaby uniknąć wypadków lub zmniejszyć ich ilość?

Czy można poprawić warunki pracy w zakładach?

Oczywista, tak. Zależy to od kierowników przedsiębiorstw i od samych robotników. Wprawdzie rozpęd „dzikiej racjonalizacji" wpływa na coraz bardziej ciężkie warunki pracy. Minęły już jednak czasy, kiedy można pozostawić prawo do decydowania o stosunkach pracy jedynie właścicielowi i kierownikowi przedsiębiorstwa. Robotnik musi uzyskać również prawo do oddziaływania na układ warunków pracy.

Zadaniem organizacyj zawodowych dzisiaj jest nietylko walka o zarobki i umowy zbiorowe. **Dzisiaj organizacja musi się zajmować bezpośrednio warunkami bezpieczeństwa i higjeny i głośno wołać o poprawę obecnych stosunków.**

Zrobić to winni kierownicy organizacyj zawodowych, mężowie zaufania i delegaci na terenie fabryk. Związek robotnic i robotników przemysłu włókienniczego wziąć tutaj musi na siebie szczytną inicjatywę podjęcia należytej walki o te zadania.

W myśl powyższego trzeba:

1. domagać się skrócenia czasu pracy,

2. zaniechania „dzikiej racjonalizacji",

3. przeprowadzenia wytężonej akcji instrukcyjno - propagandystycznej w zakresie wykształcenia delegatów i mężów zaufania w dziedzinie bezpieczeństwa i higjeny pracy,

4. wezwać wszystkie organizacje lokalne Związku do przeprowadzenia tych zadań.

Tylko własnym wysiłkiem robotników uda się zło w tej dziedzinie przezwyciężyć i usunąć.

ANTONI ZDANOWSKI.

Pożar Westminsteru

Dziś właśnie, dnia 16 października 1934 r., upływa sto lat od dnia, w którym groźny pożar strawił historyczny pałac Westminster w Londynie. Pożar osiągnął tak wielkie rozmiary, że nazajutrz tylko dymiące zgliszcza świadczyły, że w miejscu tem stała jedna z najdumniejszych budowli Anglji. Do cna spalona została wspaniała wielka sala, urządzona w stylu XIV wieku, tak że stracono nawet wszelką nadzieję, by udało się salę tę zrekonstruować.

Z pożogi ocalały tylko wielka hala, krypta, mieszcząca się pod dawną Izbą Gmin, dwie kaplice oraz dzwonnica.

Stary pałac westminsterski był niewątpliwie jedną z najwspanialszych budowli pomnikowych starej Anglji. Budowę przypuszczalnie rozpoczęto w roku 1097, a jako architekta wymieniają Williama Rufusa. Pałac westminsterski, taki, jakim go obecnie widzimy, odbudowany został według planów budowniczego Barrysa w roku 1840. W porozumieniu z przedstawicielami obywatelstwa londyńskiego obrano przy odbudowie pałacu styl gotycki, t. j. ten styl, który za panowania Tudorów najbardziej był w Anglji rozpowszechniony.

Ciekawe odkrycia

Przy badaniach kopca w Rosiejowie

W ostatnim czasie prowadzono z ramienia Muzeum Archeologicznego P. A. U. w Krakowie dalsze badania kopca wschodniego w Rosiejowie w pow. pińczowskim.

Już w czasie robót prowadzonych w kwietniu b. r. wysunięto przypuszczenie, że usypanie tego kopca należy wiązać z t. zw. kulturą trzciniecką (II okres bronzu 1700—1400 przed Chr.); przypuszczenia te oparto na odkryciu kilku dużych popielisk z fragmentami ceramiki kultury trzcinieckiej, przyczem stwierdzono kilkakrotne wkopywania wtórne, między innemi w okresie wpływów kultury rzymskiej. Część kopca była przekopywana w czasach historycznych. Ostatnio zbadano północno-zachodnią stronę, która dotąd nie była naruszoną, i tu wśród jam z obfitemi popiołami i węglami drzewnemi, fragmentami naczyń, narzędzi kościanych i ciętemi kośćmi zwierzęcemi natrafiono także na groby ludzkie. Są to groby ze szkieletami w pozycji skurczonej, podobnie jak przy grobach z młodszej epoki kamiennej. Przy jednym z nich znaleziono dwa całe naczynia kultury trzcinieckiej, tak iż obecnie czas i kultura ludzi, którzy ten kopiec usypali, nie ulega żadnej wątpliwości.

Materjał zabytkowy reprezentowany w kopcu rosiejowskim, ma dużo analogji z materjałami tak młodszej epoki kamiennej, jak i z najstarszemi okazami kultury t. zw. łużyckiej III okresu bronzu, i słusznie daje podstawę do określania go jako materjału kultury przedłużyckiej. Rzuca to wiele światła na genezę kultury łużyckiej, którą szkoła niemiecka tłómaczyć usiłowała wpływami iliryjskiemi z południa.

Głośne zamachy polityczne

po zakończeniu wojny światowej

O ciężkiej atmosferze panującej na świecie po wojnie światowej, świadczy serja zamachów politycznych, dokonanych w latach od 1918 do dnia dzisiejszego. Listę zamachów na panujących w ciągu ostatnich 50 lat podaliśmy niedawno. Poniżej podajemy listę wszystkich głośniejszych zamachów powojennych.

Dn. 1 listopada 1918 r. zastrzelony zostaje węgierski premjer hrabia Tisza.

W 1919 r. Lenin wskutek zamachu został ciężko ranny.

W 1919 r. premjer bawarski Kurt Eisner, Róża Luxemburg i Karol Liebknecht zamordowani w Niemczech.

Dn. 19 lutego 1919 r. wskutek zamachu Clemenceau zostaje lekko ranny.

Dn. 14 maja 1920 r. zamordowano prezydenta Meksyku Caranza.

Dn. 8 marca 1921 r. zastrzelono hiszpańskiego premjera Dato.

Dn. 26 sierpnia 1921 r. ginie niemiecki poseł Erzberger.

W 1921 R. WE LWOWIE, UKRAINIEC FEDAK STRZELA DO PIŁSUDSKIEGO.

Dn. 22 czerwca 1922 r. zabito niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Rathenau'a.

DN. 16 GRUDNIA 1922 R. ZAMORDOWANY ZOSTAŁ PRZEZ ELIGJUSZA NIEWIADOMSKIEGO PREZYDENT RZPLITEJ POLSKIEJ, GABRJEL NARUTOWICZ.

Dn. 1 lutego 1923 r. czechosłowacki minister skarbu, Raszin został ciężko ranny.

W czerwcu 1923 r. zastrzelono w Sofii bułgarskiego prezydenta ministrów Stambolińskiego.

W 1923 R. WE LWOWIE UKRAINIEC OLSZAŃSKI RZUCA BOMBE NA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Dn. 1 czerwca 1924 r. ciężko ranny kanclerz austrjacki dr. Seipel.

Dn. 14 kwietnia 1925 r. nieudały zamach na bułgarskiego króla Borysa.

Dn. 16 kwietnia 1925 r. drugi zamach bombowy na króla Borysa. 150 ludzi zginęło, Borys wyszedł jednak cało.

Dn. 7 kwietnia 1926 r. zamach na Mussoliniego. Bezskuteczny.

Dn. 14 października 1927 r. w Pradze zamordowano albańskiego posła, Cena Begga.

W 1927 R. W WARSZAWIE GINIE POSEŁ SOWIECKI WOJKOW.

Dn. 12 kwietnia 1928 r. zamach na króla włoskiego, Wiktora Emanuela, 23 zabitych król wyszedł cało.

Dn. 20 czerwca 1928 r. poseł Radicz śmiertelnie ranny w Skupsztynie białogrodzkiej.

Dn. 20 lutego 1931 r. zamach na albańskiego króla Achmeda Zogu Król wyszedł bez szwanku.

W Szwajcarji ginie z ręki emigranta Woronowa przedstawiciel Sowietów przy Lidze Narodów.

Dn. 7 maja 1932 r. zamordowany został francuski prezydent Doumer.

Dn. 15 lutego 1933 r. zamach na prezydenta Roosevelta. Prezydent wychodzi cało. Zamordowany został burmistrz Chicago, Czermak.

Dn. 6 czerwca 1933 r bezskuteczny zamach na greckiego premjera Venizelosa.

Dn. 3 października 1933 r. austrjacki kanclerz Dollfuss został lekko ranny w rękę.

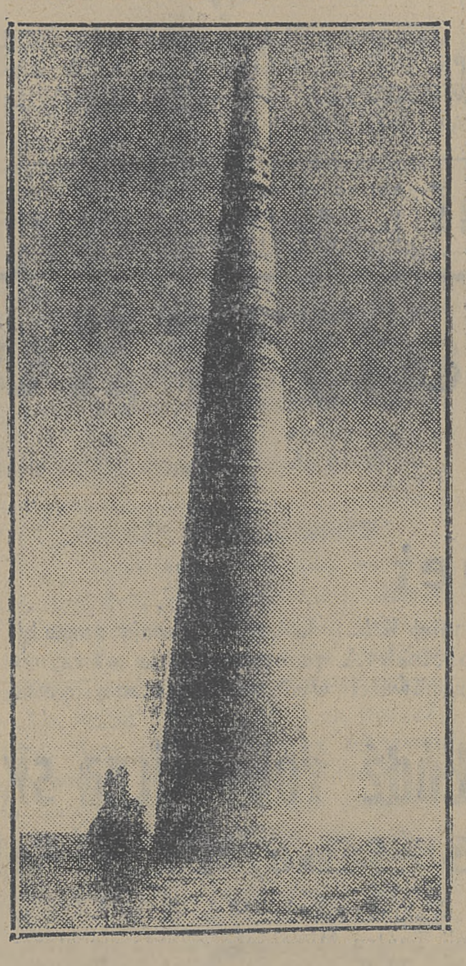
Dn. 29 października 1933 r. zamordowano rumuńskiego premjera Duca.

DN. 15 CZERWCA 1934 R. ZAMORDOWANY ZOSTAŁ PRZEZ DOTYCHCZAS NIEWYKRYTEGO SPRAWCĘ BRONISŁAW PIERACKI.

Dn. 25 czerwca 1934 r. zamordowano austrjackiego kanclerza Dollfussa.

Dn. 9 października 1934 r. zginął w Marsylji król Jugosławji, Aleksander, i francuski minister spraw zagranicznych, Barthou.

Wieża śmierci



W Persji znajduje się wysoka wieża zwana „Wieżą Śmierci". Z tej wieży zrzucano ludzi, skazanych na śmierć.

Wyszedł cało z Marsylji a zmarł w Paryżu

Wczoraj w nocy zmarł w szpitalu paryskim operator filmowy Brooks Dascomb, który dokonał zdjęć zamachu w Marsylji. Z tragicznych wypadków Dascomb wyszedł cało. Dopiero po powrocie do Paryża przy pracy w laboratorjum ciężko zaniemógł. Wezwany lekarz stwierdził krwotok mózgowy. Po przewiezieniu do szpitala Dascomb zmarł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Proces Violetty Nozieres

Wczoraj w Paryżu wyrokiem śmierci zakończył się ponury proces Violetty Nozieres, która otruła własnego ojca i usiłowała otruć matkę w celu zdobycia po nich majątku. Sąd przysięgłych nie znalazł żadnej okoliczności łagodzącej.

Proces odsłonił deprawację pewnej grupy młodzieży uniwersyteckiej, która wciągnęła oskarżoną do nierządu, aby czerpać z tego zyski materjalne.

Skazanie Violetty Nozieres na karę śmierci wywarło ogromne wrażenie na licznie zebranej publiczności, tembardziej, że wyrok został zaostrzony nakazem, aby delikwentka była wyprowadzona na egzekucję w białej koszuli, z twarzą zakrytą woalem i z obnażonemi stopami. (PAT).

O tym procesie napiszemy obszerniej w jednym z najbliższych numerów.

WILLIAM LOCKE 13)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Jan Baltazar opierał się o furtkę i, pykając w fajeczkę z wiśniowego drzewa, spoglądał na dobrze mu znany krajobraz, pełen dzikiego piękna. Na całej przestrzeni, dokąd sięgał wzrokiem — on był jedyną widzialną istotą ludzką; jego dom — jedynem ludzkiem osiedlem. Dokoła niego ciągnęły się faliste, porosłe wrzosem wydmy i skały z granitu i smagane wiatrem krzewy. Granitowe wzgórza (a nad niektóremi z nich wznosiły się gigantyczne, niekształtne złomy skalne, kapryśnie pozostawione w wędrówkach lodowców za niepamiętnych czasów) świeciły barwami ametystu i bladego koralu, wrzosowiska lśniły w świetle słonecznem wspaniałością królewskiej purpury, a cieniste doliny spoczywały w posępnym majestacie mroku. Wrzosowiska i granity, granity i wrzosowiska, wydmy i góry, piękno i pustka jałowa... Bóg i granitowe skały i wrzosowiska... Niema tu miejsca dla człowieka; tak samo jak niema miejsca dla człowieka na Saharze. Ale wszak człowiek, ku swej niewysłowionej udręce, próbował przystosować się do tej przyrody: wybudował sobie prymitywną zagrodę, w pocie czoła (Bóg wie poco? Chyba dla przemożnej dumy posiadania) postawił trzystopową ścianę z kamienia; starał się użyźnić iluzoryczną nawierzchnię ziemi, kopał aż pękały w nim żyły — kopał i przewracał niezmienny granit zamiast grud ziemi, a potem chorował, cierpiał głód i wkońcu umarł — i pozostawił to przeklęte miejsce nielitościwemu słońcu i przejmującym wichrom i śniegom; teraz zaś miał je w swojem posiadaniu Jan Baltazar, który, paląc fajeczkę, stanowił cząstkę tego obrazu dzikości i opuszczenia

Był to mężczyzna pięćdziesięcioletni, ale wyglądał o dziesięc lat młodziej. W krótkiej nieuczesanej strzesze twardych, ciemnych włosów nie było żadnego siwego pasma; tak samo — nie widać było siwizny w krótko przystrzyżonych, nieco jaśniejszych w kolorze, wąsach. Szerokie czoło wyglądało niezwykle pogodnie, pozatem, że przecinała je między brwiami głęboka pionowa bruzda. Również pod wyrazistemi szaremi oczami ukazywała się w chwilach odpoczynku słaba siatka zmarszczek, ale zmarszczki znikały nieomal magicznie, gdy tylko w oczach zapalało się światło myśli. Szary sweter, przylegający ściśle, podkreślał potężną budowę ciała. Krótkie spodenki, wełniane pończochy i ciężkie buty uzupełniały jego strój. Ręce, świecące i szorstkie, na pierwszy rzut oka wydawały się raczej rękami robotnika, aniżeli uczonego. Ale palce rąk były wrażliwe i długie, a głębokie paznogcie w kształcie migdałów, jak również starannie ogolona twarz — wskazywały, iż człowiek ten dba o swój zewnętrzny wygląd.

Seter o twardej sierści przybiegł ku niemu i usiłował zwrócić na siebie jego uwagę. Baltazar odwrócił się i pogłaskał psa po łbie.

— No cóż, staruszku, koniec dziennej pracy? Wiesz ty co? Jesteś okropnym oszustem, który udaje, że coś robi, ale nawet palcem nie ruszy dla nikogo.

Pies, jakgdyby chcąc usprawiedliwić swoje istnienie, zawarczał, odskoczył o kilka kroków, podniósł się do góry, znowu zawarczał i przybiegł z powrotem.

— Już pora obiadowa?

Dźwięk tego słowa przekonał psa, że misja jego została uwieńczona powodzeniem. Szczekał i podskakiwał radośnie, podczas, gdy jego pan powoli szedł w stronę domu. Na schodkach ukazał się młody Chińczyk, uśmiechnięty, ale pełen godności, ubrany w chiński strój.

— Obiad podany, proszę pana — rzekł, usuwając się z szacunkiem z drogi, aby dać przejść Baltazarowi.

— Brutus poinformował mnie już o tem, Quong-Ho.

— Posłałem go z tem do pana. Jest on obdarzony nieomal ludzkim rozumem.

(D. c. n.).

Jak „sanacja" przeprowadza wybory do rad gromadzkich

Swoista „interpretacja" regulaminu wyborczego w pow. bial skim

Piszą nam z Białej Małopolskiej:

Wybory do Rad gromadzkich zarządzone zostały przez Starostwo w Białej już w dniu 29.IX.1934 r., a przez wójtów ogłoszone urzędowo **dopiero** dnia 10 października b. r. Ogłoszenie nastąpiło przez wywieszenie na lokalach urzędowych w **późnych godzinach wieczornych,** kiedy ludność robotnicza i chłopska o tej porze roku idzie już spać i nikt **po nocy,** po ciemku nie chodzi i ogłoszeń nie czyta.

Wbrew wyraźnym przepisom § 8 regulaminu wyborczego wójtowie „sanacyjni" nie doręczyli przedtem przewodniczącym Gromadzkich Komisji Wyborczych spisu wyborców. Na swoje usprawiedliwienie wójtowie tłumaczą się, że im Starostwo spisów na czas nie doręczyło. Tym sposobem trzydniowy termin reklamacyj został wyborcom bezprawnie skrócony. Prawie żadnych zatem reklamacji nie można było wnieść przed ogłoczeniem listy. Ogłoszenie wyborów, dokonane przez „sanacyjnych" wójtów w nocy z 10 na 11 października b. r. postanawia, że zgłoszenie list kandydatów dozwolone jest **jedynie** dnia 11 października b. r. w godzinach urzędowych Komisji wyborczej, t. j. od godz. 8-mej do godz. 13-tej w południe. Jest to bezprawie, polegające na fałszywej „interpretacji" ustępu 1-go § 9-go, gdzie jest mowa o tem, że spisy wyborców mają być wyłożone conajmniej przez pięć godzin dziennie, albowiem § 11-ty regulaminu wyborczego postanawia w sposób niedwuznaczny, w trybie rozkazującym, że w **ciągu następnego** dnia po dniu ogłoszenia wyborów przez wójta wyborcy mają prawo zgłaszania kandydatów na radnych gromadzkich. Nie ulega wątpliwości, że ustawa postanowiła, iż ma to być w ciągu **całego następnego dnia, całych 24 godzin.**

W ten sposób uniemożliwiono niemal zupełnie wyborcom niezależnym, niemającym poufnych stosunków i informacji z „Centralnego Matecznika" hjen wyborczych BBWR. zgłoszenie własnych list kandydatów. Nic też dziwnego, że „sanacyjne" organy prasowe już się mogą pochwalić, że w 53 Komisjach zgłoszono równo 53 list BBWR. a tylko po 5 list „narodowych", ludowych i PPS. oraz 3 listy wspólne PPS. i ludowców, pozatem po 1 niemieckiej, żydowskiej i dzikiej. Oczywiście walka wyborcza na tem się nie skończy. Wyborcy **niezależni,** naprawdę zatroskani o dobro publiczne, dbający szczerze o dobro swych ojczystych wiosek i gromad wniosą masowe protesty. Już dziś zapowiadamy, że natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów zorganizowani w PPS. robotnicy i chłopi skorzystają z przepisów § 28 i 29 regulaminu wyborczego, aby przez wniesienie uzasadnionych, jak z powyższego wynika, protestów naprawić dokonane zło i zapobiec na przyszłość podobnym sztuczkom.

Do towarzyszy wyborców w powiecie bialskim zwracamy się z serdecznem i usilnem napomnieniem, aby krzywdę doznanej nie lekceważyli, lecz aby bezzwłocznie zabrali się dla dokładnego zbadania dokonanych nadużyć wyborczych i zgłosili się do sekretarjatu O. K. R. P. P. S. w Białej, Komorowicka 4, celem poczynienia potrzebnych kroków.

B. pracownik magistratu włocławskiego nie może uzyskać należnej renty

B. pracownik magistratu włocławskiego, Władysław Kwiatkowski, zgłosił się do ZUPU. po rentę inwalidzką, ale mimo to iż ma wszelkie prawa do otrzymania renty — nie dostał ani grosza.

Inwalida znajduje się bez środków do życia.

Różne wiadomości z całego kraju

PIEKIELNA ZEMSTA

Mieszkaniec Klimontowa Tobisz otrzymał zawiadomienie, że na poczcie znajduje się dla niego paczka, nadesłana z Miechowa; przyniósł ją do mieszkania i wręczył żonie Karolinie.

Gdy Tobiszowa rozpakowywała paczkę nastąpiła ogłuszająca eksplozja. Nieszczęśliwa kobieta została rozerwana na strzępy, mąż jej zaś doznał ogólnych obrażeń i ogłuszony runął na podłogę, tracąc przytomność. Cała izba została zdemolowana.

Jak się okazało w paczce znajdowała się pomysłowo skonstruowana maszyna piekielna, która eksplodowała przy rozpakowywaniu paczki. Ma się do czynienia z wyrafinowaną zemstą.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Przebywający w szpitalu Tobisz nie wie nic jeszcze o strasznej śmierci swej żony.

ŚMIERĆ ZA ODROBINĘ WĘGLA

Bezrobotny Piotr Szczerbaka, liczący lat 34, zamieszkały w Nowej Kiszewie, powiatu kościerskiego, wspólnie z innymi udał się na kradzież węgla z pociągów węglowych, kursujących na przestrzstrzeni Czersk — Kościerzyna — Gdynia.

Zauważył to konwojent pociągu, posterunkowy P. P., Roman Drożdżyński z Kościerzyny, który oddał do ludzi strzał z karabinu. Kula trafiła w pierś Piotra Szczerbaka. Rannego przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

CIĘŻKI WYPADEK NAD GRANICĄ NIEMIECKĄ

Na szosie Chojnice — Człuchów (Niemcy), w pewnej odległości od granicy auto tranzytowe, jadące w kierunku Berlina, zostało na przejeździe kolejowym porwane przez pociąg osobowy, zdążający w kierunku Człuchowa. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu. Z pośród pasażerów jedna osoba została na miejscu zabitą, druga walczy ze śmiercią.

Winę za wypadek ponosi dróżnik kolejowy, który na przejeździe nie opuścił zaporów. Został z miejsca aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

EKSPLOZJA W HUCIE „FALVY"

Na terenie huty „Falvy" w Świętochłowicach z jednego z pieców martinowskich wypłynęła olbrzymia ilość surówki. Płynące żelazo wpadło na mokre płyty cementowe przez co wskutek znacznej różnicy temperatury nastąpił bardzo silny wybuch. Na szczęście nikt z robotników nie został ranny.

POMYSŁOWI OSZUŚCI

Ostatnio warszawskie władze śledcze wpadły na ślad niezwykłych oszustw dokonywanych w wyrafinowany sposób przez studenta uniewrsytetu warszawskiego Janusza Wiśniewskiego i szofera Edwarda Więcka, zam. w Dąbrowie Górniczej.

Student z Warszawy nadsyłał szoferowi w Dąbrowie adresy zmarłych zamożnych rodzin, które odpisywał z nekrologów w gazetach. Szofer sporządzał małe paczki, wypchane papierem, broszurami itp. przedmiotami i wysyłał pod adresem zmarłego, za zaliczeniem. Nieboszczyk paczki nie wykupił, jednak zwykle wykupywała paczkę z poczty rodzina, płacąc należność. W ten sposób oszuści za papier i bibułę brali grube pieniądze. Na skutek zażaleń, policja wdrożyła śledztwo, demaskując oszustów.

Za nadużycia pien ężne

Dwaj kutnowscy działacze BB. na ławie oskarżonych

W dniu 11 b. m. znalazła się na wokandzie sesji wyjazdowej łódzkiego sądu okręgowego w Kutnie sprawa byłego kierownika urzędu pocztowo - telegraficznego w Strzelcach, koło Kutna, Wincentego Florczyka, o dokonanie w roku 1930 nadużyć na sumę około 15.000 zł. Florczyk po ujawnieniu nadużyć tych został zaaresztowany, a następnie zwolniony do sprawy za kaucją. Z uwagi na to, że, jak to stwierdził sąd, część dowodów rzeczowych została na terenie pocztowej dyrekcji okręgowej zagubiona, rozprawą objęte zostało tylko poparte dowodami inne nadużycie, w wysokości 8.000 zł., które Florczyk sobie przywłaszczył.

Nadużycia polegały na tem, że okoliczni rolnicy za nabyte z parcelacji działki ziemi wpłacali ratami należności do państwowego Banku Rolnego za pomocą przekazów PKO. Florczyk, jako kierownik urzędu, pieniądze te przyjmował do przesłania, a interesantom wydawał fikcyjne pokwitowania nawet na zwykłych świstkach papieru, zaopatrzonych w podpis i odcisk pieczęci urzędu pocztowego. Przyjmowane tym sposobem pieniądze oskarżony przywłaszczał, lub też prztrzymywał po 2 — 3 miesiące. Tego rodzaju manipulacje Florczyka naraziły na straty skarb państwa, również i wysyłających pieniądze wieśniaków, którzy musieli później opłacać bankowi niesłusznie procenty i kary za nieterminowe uiszczanie należnych rat, a niektórzy z nich narażeni zostali na wizyty komorników i zajęcie ruchomości oraz ponoszenie kosztów tych wizyt i związanych z niemi czynności egzekucyjnych.

Florczyk wykorzystał zaufanie, jakiem się cieszył wśród okolicznych mieszkańców, albowiem gorliwie pracował i „społecznie", — był między innemi i wice-prezesem koła BBWR. i wspólnie z tamtejszym posłem BBWR. Koniarkiem prowadził „zwycięską" akcję wyborów do Sejmu.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego mieszkaniec wsi Strzelce powiatu kutnowskiego Wincenty Florczyk skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat pięć.

Na wniosek prokuratora Florczyka z miejsca odprowadzono do więzienia w Kutnie.

**

W dalszym ciągu sąd przystąpił do rozpoznawania sprawy sprowadzonego z więzienia łódzkiego pod eskortą policji b. wójta gminy Strzelce, k. Kutna, Koniarka, posła BBWR. reprezentującego w Sejmie wyborców z powiatów kutnowskiego, łowickiego, sochaczewskiego i gostyńskiego.

Pan poseł z B. B. dokonał nadużyć również na terenie gminy Strzelce na sumę około 30.000 zł.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI. W niedzielę odbyły się 3 mecze o wejście do Ligi:

W Sosnowcu Śląsk (Świętochłowice) — Unja (Sosnowiec) 2:2 (2:1).

W Chełmie 7p p. leg. — Policyjny KS. (Łuck) 2:0 (2:0).

W Stanisławowie Revera — Czarni 2:1 2:0).

W trzech grupach mistrzami zostali Legja (Poznań), Śląsk (Świętochłowice) i Śmigły (Wilno), podczas gdy w grupie wschodnio-południowej sytuacja nie jest, wskutek porażki Czarnych, wyjaśniona, Czarni mają 5 gier i 8 pkt., a Reverą 4 gry i 5 pkt. Czarnym pozostała zatem jedna jeszcze gra i o ile ją przegra, a Revera pozostałe dwie wygra, to mistrzem grupy zostałaby Revera.

Sędziował p. Medwin. Widzów — 500.

TURNIEJ SZÓSTKOWY W WARSZAWIE. Na boisku Polonii rozegrały został turniej szóstkowy przy udziale 32 drużyn. Turniej ten miał być doprowadzony do końca, ale z powodu zapadających ciemności ćwierćfinały, półfinały i finał odłożono na inny termin. Doćwierćfinałów zakwalifikowały się drużyny: Warszawianka I (po zwycięstwie nad Polonią), Warszawianka II, Skoda, Pwatt I, Pwatt II, PZL, Prąd i Fala.

KRAKÓW SZUKA TALENTÓW PIŁKARSKICH. Na boisku Garbarni w meczu piłkarskim, zorganizowanym przez KOZPN pod hasłem — „Kraków szuka talentów piłkarskich", reprezentacja krakowska klubów ligowych pokonała reprezentację klubów A klasy w stosunku 2:0 (0:0).

Mecz odbył się na śliskim terenie i stał pod znakiem przewagi pokonanych, którzy bombardowali bramkę ligowców celnemi strzałami, bronionemi skutecznie przez bramkarza Koczwarę.

NA BOISKACH ŚLĄSKA. W Chorzowie drużyna niemiecka Preussen z Zaborza pokonała miejscowy AKS. 4:2 (3:0). Niemcy górowali znacznie nad przeciwnikiem.

W zawodach towarzyskich Chorzów wygrał z Wawelem 2:1 (1:0) a Naprzód odniósł zwycięstwo nad I. F. C. 2:1 (0:1).

Lekkoatletyka

PUCHALSKI MISTRZEM WASRZAWY Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu warszawskiego na dystansie 6.500 m. zgromadził około 25 zawodników. Mistrzostwo zdobył Puchalski z Warszawianki, który przebył wymieniony dystans w 22 min. 10 sek.

Pierwszym z klasy B był Bujak (Strzelec), który uplasował się na 6-em miejscu.

Z klasy C pierwszym był Pecillo, 14-y w ogólnej klasyfikacji.

BIEGI NA PRZEŁAJ W ŁODZI I KATOWICACH. Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu śląskiego na trasie 4.800 mtr. wygrał Orłowski w czasie 15:02. Drugie miejsce zajął Hartlik.

Jesienny bieg na przełaj okręgu łódzkiego wygrał Kurpesa 3 km. 10:42,4 przed Gralewskim 11:47 i Polakiem, a bieg pań 1000 m. wygrała Głażewska 5:22.

Boks

WAWEL DRUŻYNOWYM MISTRZEM KRAKOWA W BOKSIE. W niedzielę odbył się w Krakowie mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Okr. Krakowskiego pomiędzy drużynami Wawelu i Wisły.

Mecz zakończył się zwycięstwem Wawelu w stosunku 12:4.

Po 4 walkach Wisła, niezadowolona z orzeczeń sędziego, zdecydowała wycofać się z dalszych walk. Wobec tego sędzia przyznał walkover'em zwycięstwo wszystkim pozostałym zawodnikom Wawelu. Zawodom przyglądało się 500 osób.

JAN N. MILLER.

Święcimy noże*)

W ostatnich czasach obserwujemy nadzwyczajny rozrost literatury kobiecej. Ten objaw częściowo dodatni, świadczący chlubnie o uczynnieniu tej „mdlejszej" połowy rodzaju ludzkiego, kryje w sobie jednak niemałe niebezpieczeństwa dla ogólnego stanu kultury. Świetne pisarki polskie jak Dąbrowska, Nałkowska przodują obecnie już nietylko kobiecej lecz całej literaturze polskiej, Kuncewiczowa, Naglerowa, Brzostowska, Mortkowiczówna, Gojawiczyńska, Boguszewska, Szelburg - Zarembina i wiele innych pracowicie i wytrwale zdobywają coraz nowsze pozycje, utwierdzając się na nich wygodnie i bezpiecznie.

Wszystko to jest niby bardzo pocieszające i należałoby tym wszystkim pisarkom życzyć jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju i wszelkich życiowych sukcesów, gdyby temu gwałtownemu ukobieceniu literatury nie towarzyszyła jej anemja zarówno treściowa jak i formalna.

Pisarki nasze nie lubią eksperymentów, są poprawne„ stateczne, dobrze wychowane, przyświeca im naogół najbezpieczniejsza zasada złotego środka. W żadne naganne dyskusje się nie wdają, na wszelkich zgromadzeniach idą ławą zwycięską za Juljuszem Kaden-Bandrowskim, są wzorem przyzwoitości, wykwintu, taktu i wyrozumienia. Są nawet tak wyrozumiałe, tak tolerancyjne, że, owszem, lubią nawet być świadkami wydzierania sobie kłaków przez mniej przyzwoitych i dobrze wychowanych mężczyzn, lecz do walk wszystkich zwykły przykładać miarę dobrego tonu i czarującym uśmiechem aprobaty (za zezwoleniem Kadena) obdarzyć kogo należy.

Jednego natomiast składnika brak całkowicie tej całej wykwintnej i subtelnej literaturze kobiecej — pierwiastku **woli.**

Każda z tych kobiet potrafi budować piękne zdania, pisać mniej lub więcej wytwornie, rozszczepiać się, różniczkować, gmatwać i rozklejać, lecz żadna nie ośmiela się niczego **chcieć.** Wszystko co narzucono, przyjmuje jako łaskę i dopust, na który można reagować co najwyżej łezką współczucia i melancholji, świadczącej chlubnie o wysubtelnieniu uczuć.

Rzecz charakterystyczna: najwybitniejszy utwór naszej literatury ostatniej doby, dzieło, które wyszło z pod pióra stosunkowo najbardziej zachłannej (w sensie kulturalnym) naszej pisarki — Marji Dąbrowskiej — odwraca się od teraźniejszości, by nie demaskować aktów **woli autorki;** by zaś dopełnić miary tej bezwoli, przedstawia nam symptomatycznie dzieje rodu **„Niechciców"...**

Dlatego też z prawdziwem zdumieniem stwierdzamy w książce Wandy Wasilewskiej obecność pierwiastku, obcego całej naszej anegdotyczno - psychologicznej literaturze kobiecej — mocnej i zdecydowanej postawy życiowej, wyraźnego profilu, aktu społecznej woli.

Cechą swoistą i oryginalną powieści - reportażu Wandy Wasilewskiej jest rezygnacja z jednostkowego bohatera.

Właściwym bohaterem utworu jest zbiorowość, klasa robotnicza, rozszczepiona na współrzędnie traktowane typy dzieci i rodziców, sprzedawców starzyzny, włókniarzy, murarzy, robotnic, służących, prostytutek, ofiarników i prokuratorów. Mnogość i wielorakość tych typów świadczy zarówno o niezwykłym talencie obserwacyjnym jak i o promieniu zasięgu autorki, dla której nie jest obca żadna bolączka, troska, żadne rezerwy siły czy rudymenty słabości walczącego o przebudowę panującego ustroju — proletarjatu.

Wasilewska nie waha się kochać, nie wstydzi — nienawidzieć.

Po ckliwych deklamacjach romantycznych na temat wszechmiłości, po solidarystycznej bladze politycznych i literackich macherów, po wyświechtanych bezradnych fałszach i komunałach klerków, w rodzaju: „Zrozumieć — to wybaczyć"... — ta zdrowa i prężna, wspaniała w swoim ekspansyjnym rozroście, niezmącona żadnym salonowym, obyczajowym ani jezuickim wykrętem — nienawiść — najczystszej wody klasowa, proletarjacka nienawiść — do klasy wyzyskiwaczy, do panującego ustroju — pozwala autorce na świat i ludzi spojrzeć z „tamtej strony", jej sądem sądzić, jej myślami myśleć.

Spójrzmy oczyma autorki choćby na te dzieci robotnicze w szkole powszechnej, co sądzą i myślą o swojej dobrze wychowanej, tkliwej i słodziutkiej nauczycielce:

„Siedzą cichutko, jak trusie, jak przykazał ojcowy rzemień. Patrzą na nią przypochlebnie nienawidzącemi oczyma, na jej, cholery zatraconej, gładziutko przylizane włoski, granatową suknię z szewjotu z zawsze czystym kołnierzykiem, czarne lakierki albo bronzowe półbuciki".

Autorka „Oblicza dnia" niezmrużonem okiem ma odwagę patrzeć na ropiejącą ranę, nie okłamując serca ani sumienia angielskim plasterkiem wdzięku i przyzwoitości.

Odsłaniając na każdym kroku klasowe podłoże zazębień i stosunków ludzkich, w porywie bojowego entuzjazmu dochodzi autorka czasem do feljetonowych i dziennikarskich uproszczeń, które przystałyby bardziej agitatorowi niż literatowi.

Lecz Wasilewska niewątpliwie swoją literaturę z całą surowością i prostolinijnością swego charakteru trakutje jago narzędzie propagandy i środek walki.

Zważywszy, ile celowych kłamstw i wykrętnej i podstępnej blagi, mającej na celu otumanienie czytelnika, krzewi się i pleni po burżuazyjnej literaturze, — trudno odmówić tendencyjnemu celowo pisarzowi proletrjackiemu prawa do utypowiania i uschematycznienia pewnych zjawisk nawet ze szkodą dla bogactwa obrazu.

Gdzie jak gdzie, ale u nas w chwili obecnej zachodzi paląca potrzeba zbudzenia klasowej solidarności w człowieku pracującym i nie czas na subtelne rozszczepienia zjawisk i zagadnień — czas „święcić noże"...

Wasilewska, która wchłonęła w siebie i dźwiga całe brzemię nędzy i poniżenia klasy robotniczej w swoim kraju, całą wolę buntu sprężonego do ciosu ramienia — świadomie i celowo operuje bryłami, w noc niespokojną zmowy i zduszonych pokrzyków rzutuje zdania poszarpane, skręcone nożem pasji wewnętrznej, żądzy kondensacji, pointylistycznie rozbite.

Parcie ku sile ekspresji i podkreślanie cech jedynie istotnych z pominięciem więzi i rozgałęzień pojęć prowadzi często do zagmatwania treści, rozbicia jedni obrazu.

Ale w tem wszystkiem tętni i pulsuje wola konstrukcyjna tak mocna i świadoma, że niepodobna się oprzeć sugestji jej wyrazu.

Najsłabszą stroną stylu Wasilewskiej jest jego obrazowość. Gdy w budowie zdania, w samym języku dokonywa autorka celowego i odkrywczego doboru, rodzaj określników, epitetów, przenośni, razi swoją zdawkowością, a nawet szablonem.

Taki „strzelisty, podniebny gmach" (str. 197), lub „czerwona pożoga słów" (str. 202) i wiele innych podobnych patetycznych obrazów i tautologicznych zestawień świadczy dobitnie o tem, że utalentowana autorka „Oblicza dnia" znajduje się dopiero na drodze poszukiwań własnego stylu i własnych środków wyrazu. Zmysł obserwacyjny jednak, żywa łączność ze środowiskiem społecznem, bujność i żywiołowość jej temperamentu pisarskiego pozwala przypuszczać, że tę drogę znajdzie i obdarzy anemiczną i rachityczną literaturę naszą dziełem o wartości trwałej.

„Oblicze dnia" jest dalszem ogniwem w łańcuchu naszej powieści społecznej, której poprzednimi ogniwami były: „Kordjan i cham" Kruczkowskigo i „Kwaśniacy" Drzewieckiego.

---

*) Wanda Wasilewska. Oblicze dnia. Powieść — reportaż. Warszawa — 1934. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Kronika krakowska

Opłakane stosunki
w szkolnictwie powszechnem w Krakowie

Polska posiada około 6 miljonów analfabetów. Jest to przerażająca cyfra, która z każdym rokiem rośnie. Wedle najnowszej statystyki, 700 tysięcy dzieci nie może znaleźć miejsca w szkołach powszechnych, spowodu ich przepełnienia. Zamiast tworzyć nowe oddziały, redukuje się je, redukuje się siły nauczycielskie, redukuje się budżet ministerjum oświaty. Robi się oszczędności na oświacie.

Brak nam szkół, brak nam nauczycieli, oświata staje się coraz mniej dostępna. W Krakowie, w tem mieście, które słynęło z tego, że było jakoby „wielką szkołą" obecnie stan oświaty jest opłakany. W ostatnich latach zredukowano kilkadziesiąt oddziałów, zwinięto je ze względów oszczędnościowych, ściągnięto klasy tak, że w jednej klasie uczy się po 60 — 70 dzieci. Jaka może być nauka w takich warunkach, każdy sam sobie dośpiewa.

Aby jeszcze więcej zniszczyć szkolnictwo powszechne, projektuje się wprowadzenie w niem **opłat.** A gdzie paragraf konstytucji, który stanowi zasadę, że szkolnictwo powszechne jest bezpłatne? Ale co tam konstytucja! Nauka widocznie uważana jest za zbędną!

Jeśli istnieje przymus nauczania (a istnieje), to nie może ten przymus być związany z opłatą choćby jednego złotego miesięcznie. Bo w jaki sposób zmusi się bezrobotnego do opłacenia 1 złotego na dziecko, jeśli on nic nie zarabia i nie ma co dać jeść swemu dziecku?

Wprowadzenie opłat w szkolnictwie powszechnem będzie pauperyzacją społeczeństwa.

O umieszczenie „jaskiniowców"
w barakach miejskich

Nadchodzi zima. Na peryferjach miasta, w dawnych rowalonych fortach i w glinianakach, oraz w lochach na Krzemionkach, szczególnie koło Groty Twardowskiego, gnieżdżą się całe rodziny bezdomnych - bezrobotnych. Ludzie ci obarczeni są liczną rodziną, przeważnie drobnemi dziećmi. Wszystko to chodzi prawie nago, w łachmanach. Gdy przyjdą chłody i mróz, nieszczęśliwi „jaskiniowcy" przymierać będą nie tylko z głodu, ale także z zimna. Miasto nie powinno dopuścić do tego, aby w tych norach mieszkali jego obywatele przez zimę. Niech wydział opieki społecznej zajmie się tymi nieszczęsnymi ludźmi, choćby ze względu na swych przyszłych obywateli, na te drobne obdarte dzieci, ze zniszczonem już w zaraniu życia zdrowiem.

Są baraki miejskie. Znajdzie się miejsce dla umieszczenia rodzin tułających się po ziemiankach; musi się znaleść!

Ożywiony ruch
w Krakowskiej „Straży przedniej"

Krakowska „Straż przednia", wylęgarnia „Legjonu Młodych" przed kilku dniami rozpoczęła wzmożony ruch na swym terenie.

Jak wiadomo, jest to organizacja „sanacyjna" w szkołach średnich, stworzona przez p. Janusza Jędrzejewicza, b. min. oświaty. Działa ona niezależnie od władz szkolnych, a „komendantem" jej jest na okręg krakowski prof. Marzec. Jest tam „wybrana" młodzież", mająca zdolności specjalne uważania na działalność nauczycieli, kolegów i zakładu w którym się dany członek „Straży przedniej" kształci. „Sanacja" chce wychować od zarania młodości chłopców, oddanych jej bez zastrzeżeń.

Wzmożony nagle ruch w „Straży przedniej" przypisują temu, że p. Janusz Jędrzejewicz, wróciwszy po odpoczynku do pracy czynnej, jako komendant „Zrębu" z energją przystąpił do „czystki". Bo i tam wśród członków przyszłej „elity" społecznej powstały fermenty.

Rozprawa Ciunkiewiczowej

Jak się dowiadujemy, dnia 19 b. m., t. j. w sobotę, znajdzie się poraz drugi przed Sądem Najwyższym w Warszawie sprawa „hr." Ciunkiewiczowej. Będzie to skarga kasacyjna Ciunkiewiczowej, która niedawno wyrokiem sądu krakowskiego, została zasądzona na 15 miesięcy więzienia za zorganizowanie rzekomej kradzieży swoich kosztowności. W razie oddalenia skargi kasacyjnej wyrok na Ciunkiewiczowej staje się prawomocny. Ciunkiewiczowa przebywa w więzieniu w Krakowie i w ostatnich dniach zachorowała. Musiano ją przenieść z celi więziennej do szpitala więziennego w gmachu św. Michała.

Radjo krakowskie

Środa, dnia 17 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Pr gram. 7.50 Pogadanka dla pań. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał. 12.03 Z Warszawy: widomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Freda Melodysty. 13.00 Z Warszawy. dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie. 15.35 Lokalne komunikaty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Ze Lwowa: reportaż muzyczny p. t. „U stóp śnieżnych olbrzymów". 16.45 Z Warszawy: opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Z Poznania: pieśni w wyk. Petera. 17.25 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet. 17.35 Płyty. 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Encyklopedja mówiona — wygł. inż. St. Broniewski. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: utwory na skrzypce w wyk. Lidji Kmitowej, przy fortepianie prof. Urstein. 18.45 Z Warszawy: odczyt „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem" p. M. Klucz. 19.00 Z Warszawy: recital śpiewaczy I. Gadejskiej. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.55 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert chopinowski w wyk. Turczyńskiego. 21.30 Odczyt esper. Hodowla bydła czerw. i mleczarstwo w Polsce" Dr. Tad. Marchlewskiego — p. Hodakowski. 21.40 Transm. z Warszawy: koncert. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.30 Z Warszawy: muzyka taneczna z danc. „Paradis". 23.00 Z Wrszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz d. c. muzyki tanecznej.

Z koncertów
Artur Rubinstein

Koncert Artura Rubinsteina jest w Krakowie zawsze ważnem zdarzeniem artystycznem.

Mistrzowska interpretacja, podkreślająca styl i charakter utworu, oraz niezrównana umiejętność wydobycia z fortepianu wszystkich barw i efektów dźwiękowych sprawia, że utwory wszystkich epok grane są równie porywająco i stylowo.

Rubinstein wspaniałą swą grą umożliwia słuchaczowi zrozumienie najzawilszych myśli muzycznych. Czy to będzie tak nam już odległa polifonia Bacha, czy wybuchowy romantyzm Schumana, czy wreszcie może szerokim rzeszom najbardziej niezrozumiałe utwory muzyki współczesnej — zawsze przejrzysta interpretacja ukaże właściwe oblicze dzieła.

Niezwykła i niewyczerpana siła sugestywna tego artysty, narzucająca słuchaczowi wielkie przeżycia muzyczne, godna jest podziwu. J. S.

Z miasta

O OBNIŻENIE CEN ELEKTRYCZNOŚCI I GAZU

Jak już donosiliśmy, w ministerium przemysłu i handlu toczą się narady w w sprawie obniżenia cen węgla. Na jaką obniżkę zgodzą się potentaci węglowi, dotąd niewiadomo. W każdym razie obniżka cen węgla wejdzie w życie jeszcze przed nadejściem zimy.

W związku z tą obniżką, zarząd miasta Krakowa powinien przystąpić wogóle do rewizji cen prądu elektrycznego i gazu, jak wiadomo bowiem, w naszem mieście ceny są bardzo wysokie.

Spodziewamy się, że Magistrat zajmie się tą sprawą i nareszcie ureguluje ceny prądu elektrycznego i gazu

DOŻYWIANIE POWODZIAN

Akcja aprowizacyjna na rzecz ofiar powodzi jest prowadzona intensywnie. Ostatnio dostarczyły powodzianom min. spraw wewn. oraz poszczególne wojewódzkie komitety, znaczną ilość zboża. Kasze i tłuszcze zakupywane są bezpośrednio przez wojewódzkie komitety i rodzielane między komitety powiatowe.

Przy tej sposobności wojewódzki komitet powinien wyjaśnić, dlaczego tłuszcze zakupił u pośrednika w Częstochowie **i to po cenach wyższych, aniżeli ofiarowano mu w Krakowie?**

Władze państwowe przyznały 261.000 kg. soli jadalnej ludności dotkniętej powodzią. Pozatem min. skarbu zwolniło od podatku 50.500 kg. cukru przeznaczonego dla dożywiania dzieci powodzian.

W woj. krakowskiem z pomocy aprowizacyjnej korzysta 99.630 osób w czem 32.405 dzieci. Do wyżywienia ich trzeba będzie użyć środków żywności mających wartość zgórą 5 miljonów zł.

Ponieważ podstawowym artykułem aprowizacyjnym na wsi są niewątpliwie ziemniaki, prowadzi się obecnie akcję dostawy kartofli dla powodzian.

Zaznaczamy, że sprawa zakupna produktów żywnościowych dla powodzian szczególnie przez komitety wojewódzkie daje podstawę do dyskusji, gdyż jak się dowiadujemy, panuje tu system protekcyjny.

REKURSY OD OPŁAT W SZKOŁACH ŚREDNICH

Dyrekcje szkół państwowych średnich, opierając się na ostatnich rozporządzeniach ministerjum oświaty o taksie administracyjnej i opłatach w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, przyjmować będą rekursy rodziców i opiekunów uczniów przeciwko decyzjom rad pedagogicznych w razie odrzucenia podania o ulgi w czesnem. Ostatecznie rekursy te załatwiać będą kuratorja szkolne.

JESIENNE ROKI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

Na szóste roki sądów przysięgłych w Krakowie, które mają się rozpocząć 12 listopada b. r. wylosowano już przysięgłych głównych i zastępców. Są to przeważnie emerytowani wojskowi i urzędnicy państwowi, po za tem kilku kupców krakowskich. Wylosowano 30 sędzów przysięgłych i 15 zastępców.

Szósta kadencja będzie ostatnią w bieżącym roku. W styczniu nastąpi losowanie na kadencję zimową. Dziwić się należy, że mimo zwracania uwagi magistratowi, przy układaniu list przysięgłych właściwy element obywatelski jest pomijany, a wstawia się do list prawie samych emerytów — i to wojskowych.

ZEBRANIE W IZBIE PRZEM.-HANDLOWEJ W SPRAWIE ZMIAN W TARYFIE POCZTOWEJ

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie urządza we wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 19.30 zebranie w sali posiedzeń Izby (Długa 1 I p.) na którem prezes Dyrekcji poczt i telegrafów, p. Spett i fachowi referenci dyrekcji poinformują zaproszonych przedstawicieli sfer przemysłowo - handlowych oraz organizacyj społecznych o nowo wprowadzonych zmianach w taryfie pocztowej.

O KRADZIEŻ W FUNDUSZU PRACY

W sądzie krakowskim odbyła się rozprawa przeciw Bronisławowi Paduchowiczowi, zatrudnionemu w Wojewódzkim Funduszu pracy. Paduchowicz oskarżony został o kradzież większej ilości cukru i szmalcu.

Skazany został na 6 miesięcy więzienia.

PODNIESIENIE SIĘ STANU WODY NA WIŚLE.

Ostatnie deszcze spowodowały znaczne podniesienie się stanu wody na Wiśle pod Krakowem. Woda zalała nadbrzeżne piaski prawie narówni z dolnemi bulwarami koło Podgórza.

SPRAWA ZABEZPIECZENIA KRAKOWA PRZED POWODZIĄ.

Sprawa zabezpieczenia Krakowa przed klęską powodzi, która była omawiana na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, zainteresowała czynniki rządowe. W niedzielę bawiło w związku z tem w Krakowie dwuch wiceministrów komunikacji: wiceminister Piasecki i wiceminister Bobkowski. Zwiedzili oni wszystkie tereny zalewowe Krakowa i informowali się szczegółowo o stanie ochrony miasta.

PORAŻONY PRĄDEM.

13-letni Ignacy Stoklosa w czasie wspinania się na słup z przewodami elektrycznemi uległ porażeniu prądem. Został opatrzony przez lekarza.

RUCH TRAMWAJOWY NA ULI. LUBICZ.

Ruch tramwajowy na ulicy Lubicz z powodu przełożenia zwrotnic pod nową linję od dziś odbywać się będzie z przesiadaniem.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA

W domu pod l. 93 przy ul. Starowiślnej powiesił się w czasie nieobecności rodziców 20-letni Juljusz Grosbart, uczeń państwowej szkoły przemysłowej. Skoro rodzice wrócili przedstawił im się straszny widok powieszonego syna. Przerażeni zawezwali natychmiast lekarza pogotowia, tkóry stwierdził już tylko zgon ucznia. Powodem tragicznego czynu Grosbarta było niepowodzenie w nauce.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA WSZYSTKICH ZARZĄDÓW SEKCYJ ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH odbędzie się dnia 16 października t. j. we wtorek o godz. 6 wieczór w Domu Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej 17. Wszyscy członkowie są proszeni o niezawodne i punktualne przybycie.

Dyżury lekarskie

dnia 16 października noc:

1. Dr. Bobrzyński Władysław, Stradom 3 tel. 149-78.
2. Dr. Geller Jakób, Stradom 25.
3. Dr. Godłowski Zbigniew, Kanoniczna 6 tel 182-22.
4. Dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Repertuar teatrów

TEATRY I KONCERTY

TEATR IM. SŁOWACKIEGO' Wtorek „Jak się zdobywa kobiety".
Środa: „Domek z kart".
Czwartek: „Lilla Weneda".
BAGATELA: „Wikarówka w ruchu".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Królowa szybkości" i „Pilnuj swego męża".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Przedmieście" i „Nie będziesz kurtyzaną".
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów".
SŁONKO: „King Kong".
ŚWIT: Pat i Patachon.
UCIECHA: „Markiza Jorisaka".
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

Kronika lwowska

Odsłonięcie sztandaru w 30-lecie Związku Kaflarzy

Zapowiadana uroczystość odbyła się w niedzielę przy licznym udziale delegacyj innych związków zawodowych i tow. kaflarzy.

W pięknie udekorowanej sali na estradzie ukazały się sztandary związków, a wśród nich zasłonięty sztandar kaflarzy.

Uroczystość zaczął Chór Robotniczy odśpiewaniem pieśni „Witajcie", następnie „Marsyljanki" i „Cześć Pracy".

Następnie tow. Barański w zagajeniu dał krótki szkic historyczny powstania i działalności w okresie trzydziestu lat organizacji, przypominając nazwiska założycieli, między nimi obecnego na sali tow. Żeleszkiewicza. Potem wspomniał o członkach zarządów Związku, których w ciągu lat 30-stu zmarło około 80-ciu. Sala pamięć ich uczciła przez powstanie. W dalszym ciągu nastąpiło odsłonięcie dużego „tableau" obecnego Zarządu. Z jego inicjatywy powstał komitet sztandarowy, który doprowadził dzieło do końca. Mówca odsłania sztandar, a zebrani witają go burzą oklasków.

W imieniu Komitetu tow. Bartel oddaje sztandar w opiekę przewodniczącemu Związku tow. Barańskiemu, a tow. Barański chorążemu tow. Paribkowi, który z kolei składa przyrzeczenie, że godnie będzie spełniał funkcję chorążego.

Następują przemówienia delegatów organizacyj. Zaczął je tow. Szczyrek imieniem organizacji miejscowej PPS., podnosząc znaczenie tej uroczystości dla całej klasy robotniczej. Imieniem Rady Zawodowej ukraińskiej przemawiał tow. Buniak, polskiej tow. Piewiaga. Z kolei imieniem ZZK. grupy miejscowej tow. Dubacz, tow. Lang — imieniem centrali ZZK. Imieniem Związku Drukarzy — Nowakowski, introligatorów — tow. Czernicki, użyteczności publicznej II — tow. Burakowski, oddziału I tow. Sabadaż, stolarzy — tow. Fichtel, lit. delegat z Warszawy; tow. Paszak — im. tow. tow. Stanisławowskich; imieniem dzielnicowych organizacyj — tow. tow. Dziksen i Mokrzycki i t. d.

Nastąpiło wbijanie gwoździ. W imieniu tow. Daszyńskiego wbił gwóźdź tow. Hausner przyczem zawiadomił o żywem zainteresowaniu się tow. Daszyńskiego uroczystością. Burzą oklasków przyjęto tą wiadomość.

Następnie wbijali gwoździe przedstawiciele wszystkich związków.

Na zakończenie chór męski odśpiewał kilka pieśni.

Wieczorem w sali Związku odbyła się wieczornica. Przemawiało wielu mówców, między innymi tow. Hausner przypomniał ogromne historyczne znaczenie działalności tow. tow. Daszyńskiego i Limanowskiego i wzniósł toast na ich cześć. Zebrani postanowili wysłać do obu towarzyszów depesze z życzeniami.

Następnie tow. Barański odczytał 40 kilka depesz i listów nadesłanych z całej Polski z okazji uroczystości.

LEKARZ ZAKAZIŁ SIĘ PRZY OPERACJI I ZMARŁ.

Onegdaj zakończył życie dr. Jan Dowburz, lekarz - operator Szpitala powszechnego i Ubezpieczalni Społecznej. Zakaził się on w czasie operacji jednego z pacjentów.

ODCZYT INŻ. S. DASZYŃSKIEGO.

syna tow. Ign. Daszyńskiego, odbędzie się we wtorek, 16 b. m., we Lwowie, w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. (ul. Akademicka). Tytuł odczytu: „Na zdobycie Aconcagury" (7010 m.). Bilety do nabycia w przedsprzedaży w magazynie nut G. Seifartha przy ul. Akademickiej 6, zaś w dniu odczytu od godz. 18 (6-tej) przy kasie w Kasynie i Kole Lit.-Art.

CO ZNALEZIONO W TRAMWAJACH?

Przedmioty znalezione w wozach MKE i niewydane reszty z dnia 8 b. m. beret granatowy, parasol męski, teczka skórzana, papier listowy; 9 bm.: 2 teczki skórzane, torebka damska, reszta dla pasażera, 3 książki; 10 b. m.: laska, papierośnica skórzana, rękawiczki, kalendarz handlowy, rękawiczki skórzane damskie.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: we wtorek „12.000" (Ab 4).

TEATR ROZMAITOŚCI: we wtorek „Cudze dziecko", — premjera.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.